Rok XVII. Nr. 44. Sroda 24 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: [illegible] 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: [illegible] 1, Tel. 73. — Będzin, [illegible] 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Obrady Centralnego Towarzystwa rolniczego.

WARSZAWA, 23.2. (Tel. wł) — Dzisiaj przedpołudniem rozpoczęły się obrady C. T. R. pod przewodnictwem p. Fudakowskiego. Szczegółowe sprawozdanie wygłosił p. Fudakowski, poruszając między innemi zagadnienia tyczące się rolnictwa, a w szczególności zaopatrzenie w dostateczną ilość nawozów sztucznych oraz ciężką sytuację organizacji rolniczo-handlowych. Po zatwierdzeniu budżetu na rok bieżący w ramach budżetu roku 1925 dokonano wyborów nowego zarządu. Prezesem wybrano ponownie p. Fudakowskiego, wiceprezesem p. Walkowicza a sekretarzem p. Lippomanna.

Dr. Michał Bobrzyński.

WARSZAWA, 23-2. (Tel. wł.) — W związku z zakończeniem prac nad projektem reformy administracji państwowej przybył do Warszawy dr. Michał Bobrzyński. Pierwotnie miał przybyć również prof. Kasznica z Poznania, ale z powodu choroby nie mógł obecnie wyjechać.

Ambasador de Panafieu.

WARSZAWA, 23-2. (Pat) Ustępujący ambasador francuski de Panafieu zostanie przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w poniedziałek 1 marca na audjencji pożegnalnej, na której wręczy listy odwołujące. Wyjazd ambasadora nastąpi we wtorek 2 marca o godz. 19.10 pociągiem paryskim.

Omal nie katastrofa kolejowa.

WARSZAWA, 23-2. (Tel. wł.) — Dzisiaj nad ranem omal nie przyszło do poważnej katastrofy kolejowej na linji Warszawa-Dęblin. Oto na 78 kilometrze od Warszawy pociąg osobowy idący od strony Warszawy doznał nagle silnego wstrząsu. Przytomny maszynista wstrzymał pociąg. Okazało się, że na 3 miejscach została wyszczerbiona szyna przez koła pociągu, wskutek czego omal nie doszło do wykolejenia. Po pewnem opóźnieniu, pociąg ruszył dalej, a 4 wagony końcowe cofnięto do najbliższej stacji. Zaraz nadesłane pogotowie techniczne zmieniło szynę i przywróciło koło godz. 6 ruch normalny.

Represje litewskie.

KOWNO, 23.2 (Pat) — Przeciwko generałowej de Bondy wytoczono sprawę sądową, która grozi jej najwyższą karą przewidzianą na Litwie t.j. dożywotniemi robotami karnemi wobec nieistnienia na Litwie kary śmierci dla kobiet. W akcie oskarżenia wymienione są takie jej przestępstwa jak agitacja wśród włościan za Polską i zbieranie ofiar na Polski Biały i Czerwony Krzyż.

LIKWIDACJA PROWOKACJI LITEWSKICH.

Bez strzału policja polska wyparła Litwinów zagranicę.

WILNO, 23.2. (Tel. wł.) W nocy z poniedziałku na wtorek policja polska wyparła ruchem oskrzydlającym Litwinów z zajętych terenów. Przy wypieraniu nie padł ani jeden strzał. Ośmiu żołnierzy litewskich rozbrojono i zatrzymano.

O północy oddział litewski usiłował przekroczyć ponownie granicę i wtargnąć na nasze terytorjum.

Oddziały policji polskiej zmusiły jednak Litwinów do wycofania się.

Przy wycofywaniu się straże litewskie ostrzeliwały nasze patrole, zmuszając policję polską do zrobienia użytku z broni palnej. Rozbrojono przytem 5 funkcjonarjuszy litewskiej straży granicznej.

O stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi.

Prasa angielska nagle zamilkła.

LONDYN, 23.2 (Tel. wł.) Wtorkowa prasa angielska zaniechała dyskusji na temat zmian w Radzie Ligi narodów — natomiast wysuwa projekt, aby w razie rozszerzenia Rady Ligi wybrana została ściślejsza komisja, w skład której weszłoby 5 największych państw.

Rezolucja angielskiej pozapartyjnej komisji parlamentarnej.

LONDYN, 23-2 (Tel. wł.) Sprawa statutu Rady Ligi była omawiana wczoraj na posiedzeniu pozapartyjnej komisji parlamentarnej do spraw Ligi, przyczem powzięto jednomyślnie następującą rezolucję: Komisja wypowiada się stanowczo przeciwko propozycji, aby nadzwyczajne zgromadzenie Ligi zwołane wyłącznie w celu przyjęcia Niemiec do Ligi oraz przyznania temu państwu stałego miejsca w Radzie Ligi, co odpowiada porozumieniu osiągniętemu w Locarno, miało być jednocześnie sposobnością do przeprowadzenia dalszych zasadniczych zmian w statucie Rady Ligi. Komisja jest zdania, że wszelkie dalsze poza kandydaturą Niemiec rozszerzanie składu Rady Ligi spotka się ze stanowczym sprzeciwem. Dlatego też komisja postanowiła przynaglić rząd brytyjski do przeciwstawienia się wszelkim tego rodzaju projektom zmian.

Briand uważa dyskusję za przedwczesną.

PARYŻ, 23.2 (Pat) Komisja do spraw zagranicznych izby deputowanych przyjęła wszystkimi głosami przeciw 4 sprawozdanie Pawła Concoura o przyjęciu ratyfikacji układów locarneńskich. W czasie dyskusji zabrał głos Briand, podkreślając z naciskiem, że w Locarno poza sprawami ujętemi w ogólnym układzie nie prowadzono żadnej dyskusji. Premjer stwierdził następnie, że umowa locarneńska nie narusza w niczem uznanych w traktacie Wersalskim praw Francji. Mówiąc o sprawie wejścia Polski do Ligi narodów Briand nazwał prowadzoną w tym przedmiocie polemikę za nieroztropną, gdyż ta sprawa należy do Ligi narodów i należy pozwolić powołanym do tego narodom na przedyskutowanie tego zagadnienia swobodnie i objektywnie.

„Tägliche Rundschau" i premjer Skrzyński.

BERLIN, 23-2. (Pat) — „Tägliche Rundschau" pisze: Jedno z pism podało wiadomość, jakoby premjer Skrzyński miał oświadczyć, że rząd niemiecki po wizycie sir Drummonda w Berlinie powinien być poinformowany o tem, że Polska otrzyma stałe miejsce w Radzie Ligi jednocześnie z Niemcami. Wiadomości tej, pisze „Taegliche Rundschau", zaprzeczają niemieckie koła miarodajne, przypuszczając, że oświadczenie premjera Skrzyńskiego jest podane nieściśle.

Kompromisowy projekt Drummonda.

GENEWA, 23-2. (Tel. wł.) W kołach zbliżonych do sekretarjatu Ligi narodów krążą uporczywe pogłoski, że sir Eric Drummond zarówno w Berlinie jak i obecnie w Londynie przedstawi własny projekt kompromisu w sprawie rozszerzenia Rady Ligi.

Projekt Drummonda jest trzymany w ścisłej tajemnicy i będzie ogłoszony dopiero po powrocie sekretarza Ligi z Londynu.

Anglja obawia się porozumienia polsko-rosyjskiego.

W Anglji o rozmowie premjera Skrzyńskiego z posłem angielskim.

LONDYN, 23-2 AW. Według „Daily Telegraph" doprowadziła piątkowa rozmowa posła angielskiego w Warszawie Maks Millera z prezesem ministrów Skrzyńskim do wyjaśnienia stanowiska Polski w sprawie przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Z drugiej strony donoszą, że rząd angielski nie oznaczył swego zapatrywania. Zresztą przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie obecnie jest niewiadome, ze względów formalnych, bo nikt takiego wniosku nie przedstawił. Wniosek taki winien być przedstawiony w pewnym terminie, a dotąd ani Polska ani Hiszpanja wniosku takiego nie wysunęły oficjalnie. Na przyznanie stałego miejsca Hiszpanji patrzyłby przychylnie Watykan. Obecnie Briand zgadza się na redukcję wojsk okupacyjnych w Nadrenji, wobec czego pogłoski jakoby Niemcy miały się zgodzić na przyznanie Polsce stałego miejsca w razie redukcji załogi są obecnie bezpodstawne.

Popłoch w angielskich kołach dyplomatycznych.

PARYŻ, 23-2. (A. W.) — „Echo de Paris" pisze, że w razie nieprzyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi narodów trzeba się liczyć z połączeniem Polski z Rosją. Skrzyński oświadczył w piątkowej rozmowie z posłem angielskim w Warszawie Max Millerem, że ustąpi ze swego stanowiska jeśli Polska nie otrzyma stałego miejsca. Niebezpieczeństwo połączenia się Polski z Rosją wywołało faktyczny popłoch w kołach angielskich.

Za dusze Ś. p. prymasa Dalbora i arcybiskupa Cieplaka.

WIEDEN, 23.2 (Pat) — Za spokój duszy śp. prymasa kard. Dalbora i arcybiskupa Cieplaka odprawiono dzisiaj w kościele polskim na Rennwegu uroczystą mszę żałobną, na której był obecny poseł polski Wieniawa Kowalski z urzędnikami poselstwa, oraz kolonja polska.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

BUKARESZT, 23.2 (A. W.) Premjer Bratianu wręczył królowi list z prośbą o dymisję gabinetu. Pozostawił jednak uznaniu króla termin, kiedy dymisja ma być przyjęta. Powszechnie spodziewają się, że gabinet Bratianu ustąpi z początkiem marca.

Sytuacja w Damaszku.

JEROZOLIMA, 23-2 (A. W.) — Źródła arabskie donoszą, że powstańcy syryjscy poprzerywali wszystkie linje kolejowe do Damaszku ze względu na rozpoczynającą się niebawem wielką ofenzywę powstańców. Oddziały francuskie cofnęły się na północ do Hauran.

Klejnoty Romanowów kupują Francuzi.

MOSKWA, 22.2 (Pat). — Grupa jubilerów francuskich zakupiła część rosyjskich klejnotów koronnych a między nimi djadem brylantowy byłej carowej. Cena tych klejnotów wynosi około 3 miljony dolarów.

Współczesna propaganda niemiecka.

Wejście Niemiec do Ligi narodów jest faktem dokonanym. Zadania, które postawiła sobie polityka niemiecka do spełnienia na terenie tej instytucji są znane i jasne. Niemcy wchodzą do Ligi jako mocarstwo narówni z tymi, którzy wczoraj dyktowali im warunki pokoju. Jeśli dziś pozostało jeszcze coś ze stosunku „sprzymierzonych" do Niemców, jaki był w czasie wojny i w chwili klęski niemieckiej 1918 r. — to właśnie te warunki pokoju, których sprecyzowaniem i ujęciem w jedną całość zajął się pokój Wersalski. Przeciwko traktatowi Wersalskiemu skierują Niemcy na terenie Ligi wszystkie wysiłki, tem samem skierują je przeciw Polsce w sprawie korytarza, Gdańska czy Górnego Śląska.

Jaką bronią walczą współczesne Niemcy o należne im miejsce w świecie, z jaką bronią idą na być może nowe podboje? Historja paru lat podwojennych „republikańskich" Niemiec wykazuje duże trudności wewnętrzne, tarcia, walki stronnictw itp, A mimo to, pozornie rozbite wewnętrznie Niemcy, nazewnątrz w ciągu tak krótkiego czasu odnoszą jeden sukces za drugim. Czem się to tłumaczy?

Niemcy prowadzą stałą, dalekowzroczną propagandę poza granicam swego państwa. Wbrew szczególnie utartemu w Polsce mniemaniu wojna nauczyła ich bardzo wielu rzeczy. Może nie odrazu dało się to wyczuć. Niemcy bowiem niczego nie przyswajają sobie szybko. Muszą długo każdą zmianę przetrawić, ale zrozumiawszy coś raz, pracują dobrze konsekwentnie. Tak samo było propagandą.

W czasie wojny była ona robion brutalnie, ciężko, po prusku. Służy brutalnym celom. Apoteozowała „pokojowość" Wilhelma i całych Niemiec. Mówiła Belgom, że to oni naruszyli swą neutralność, wmawiała światu, że to tylko lotnicy francuscy pustoszą miasta niemieckie, że walka łodziami podwodnemi jest najniewinniejszym środkiem samoobrony, do której Niemcy zostały zmuszone i t. p. Propaganda tego rodzaj wywoływała skutek wręcz odwrotny. Niewątpliwie przyczyniła się w dużym stopniu do zdobycia opinji amerykańskiej dla idei walki z Niemcami.

Pobite Niemcy nie odrazu zrozumiał błędy przeszłości. Ale powoli zrozumiały. Jeszcze w czasie okupacji Ruhry, w pierwszych miesiącach 1923 r. raz jeszcze zabrzmiały to samo hasła brutalnej propagandy wojennej. Jeszcze raz Niemcy zaczęły pokazywać światu Francuzów w roli „barbarzyńców Zachodu". Ale po paru miesiącach te hasła zaczęły ginąć. Zaczęto grać na współczuciu dla narodu, który po klęsce ledwo się dźwiga do życia, a już czuje na szyi obrożę, która go dusi. Przestano wspominać zagranicą o Alzacji i Lotaryngji.

Niemcy — mówiono — są republikańskie, a nikt nie myśli o powrocie monarchji prócz niepoczytalnych, za co więc nas męczycie? Jeżeli myślimy o odebraniu czegokolwiek to tylko drogą pokojową. Od Francji? Nie. Z nią chcemy współżyć, ona nas nawet potrzebuje. Na wschodnim krańcu Europy jest natomiast państwo, ognisko ciągłych niepokojów i wojen, które bezprawnie zabrało nam „odwiecznie" niemieckie ziemie. To sąsiad nasz — Polska z którą musimy „pokojowo" po sąsiedzku wyrównać granice. Z Francją? Ostatecznie może kiedyś będziemy mieli coś do pomówienia ale dziś jest to nieaktualne.

Powoli ostrożnie, krok za krokiem prowadzona jest ta robota. Jaki dziś jest je. rezultat, wiemy wszyscy aż nadto dobrze! Niemcy potrafiły zmienić radykalnie nastroje amerykańskie i angielskie. Teraz stawiają pierwsze wyraźniejsze kroki w celu zmiany na swą korzyść nastrojów francuskich.

Ex kanclerz Marx w pismach amerykańskich pisuje „objektywne" artykuły, dr. Breitscheid jeździ po Anglji, Francji, Szwajcarji, robiąc „nastroj" również „objektywnemi" mowami w rodzinie socjalistycznej. Towarzysz Mann mówi w Paryżu i tworzy wśród oklasków atmosferę sympatji dla wczorajszych wrogów. To są widzialne zjawiska niemieckiej propagandy. Stokroć potężniejsze są drogi niewidzialne, środki pozornie niewinne, które prowadzą do wielkich i dalekich celów polityki niemieckiej. Tych dróg i tych środków mają Niemcy — miljon.

Z tego rozmachu propagandy niemieckiej, z tego umiejętnego tonu, na jaki jest obecnie nastrojona, trzeba zdać sobie sprawę bardziej niż kiedykolwiek. Genewa, miejsce, gdzie spotykają się narody całego świata, stanie się jednym z centralnych punktów propagandystycznej pracy niemieckiej. Ostrze jej zwracać się będzie przedewszystkiem przeciwko Polsce.

Czy mamy broń odpowiednią, aby je odeprzeć? Jeśli nie — musimy się przygotować na szereg klęsk w nierównej walce.

R. K skł.

Minister Zdziechowski o sytuacji walutowej Państwa

Niezdrowa demagogja pewnej części prasy.

Wrażenie ogólne.

WARSZAWA, 23.2. (Tel. wł.) Najważniejszym wypadkiem dnia było dzisiejsze wystąpienie ministra skarbu p. Zdziechowskiego w komisji budżetowej Sejmu. Przemówienie to wywarło bardzo dodatnie wrażenie we wszystkich kołach które z uznaniem odnoszą się do jasno sformułowanych celów ministra Zdziechowskiego.

Zniżka kursu złotego.

Po 6 cio tygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7.30 w zeszłym tygodniu nastąpiły wahania które doprowadziły kurs złotego do 8.05. Stąd zaniepokojenie. Na komisji budżetowej odezwał się głos, żądający wyjaśnień od ministra skarbu. Stabilizacja waluty w okresie blisko półroku nie opierała się na silnej zdrowej gospodarki budżetowej i rozwoju produkcji, ale na dawaniu waluty do stopnia nasycenia rynku. Przy stosowaniu tego systemu odpłynęły zapasy dewiz zagranicę i panowie sami w tej wysokiej komisji krytykowali politykę pożyczek interwencyjnych, które toonia w walce o bezwzględne utrzymanie kursu na oznaczonym zgóry poziomie.

Spadek złotego jest nieuzasadniony

Powracając do bieżących spraw walutowych przewidywania moje okazały się trafnemi. Już w sobotę zwyżka kursu dla dolara załamała się i jeden dzień wczorajszy powiększył zapasy walut Banku Polskiego o 7.700.000 złotych parytetowych, a więc około 1 i pół miljona dolarów oddanych w słusznem przewidywaniu dalszej zwyżki kursu złotego. Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego naszej waluty. Obecnie 5 miesięcy dały przewyżkę wartości wywozu nad przywozem w sumie 252.6 miljonów zł. parytetowych. Część tej nadwyżki poszła i idzie na regulowanie naszych dawnych zagranicznych zobowiązań gospodarczych z okresu deficytu bilansu handlowego. Pamiętajmy, że w okresie tych trzech miesięcy ostatnich, w których piastuję tekę ministra skarbu wypadło rządowi zapłacić zagranicą z tytułu zobowiązań dawniejszych sumę 36.019.250 złotych. Należności te zostały uregulowane.

Zobowiązania eksporterów wobec Banku Polskiego.

Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który niech będzie ostrzeżeniem dla spekulacji, że na 1 lutego r. b. zobowiązania eksporterów w stosunku do Banku polskiego w zakresie oddania walut zagranicznych z eksportu opiewały na sumę 99 miljonów złotych parytetowych. Ponieważ rozporządzeniem mojem z dn. 20 stycznia r. b. skróciłem termin prekluzyjny oddania Bankowi polskiemu walut z eksportu z trzech miesięcy na 6 tygodni, więc znaczna część tych walut wpływać będzie do Banku polskiego w czasie najbliższym.

Powody zwyżki kursu dolara.

Bezpośrednim powodem zwyżki dolara była okoliczność pewnego ożywienia w przemyśle, które wyraziło się w wielkiem zapotrzebowaniu walut. Okoliczność ta została wyzyskana przez spekulację, która pomimo dużego wysiłku nie zdołała osiągnąć zamierzonego celu. Zupełnie dokładnie jestem poinformowany o źródłach i drogach, któremi szło sztuczne zwiększenie zapotrzebowania walut. Jestem bardzo daleki od uogólniań i jestem pewny, że w interesie szeregu banków, które współdziałały w operacjach walutowych o charakterze spekulacyjnym z wyraźną tendencją obniżenia kursu naszej waluty odjęte zostanie prawo dewizowe, które stanowi przywilej dany przez państwo. Dziś podpisałem odebranie praw dewizowych jednemu z banków. Niezawodnie los ten spotka i parę innych instytucji.

Banki a sztuczne zapotrzebowanie walut.

W najbliższym czasie zwołam zebranie przedstawicieli banków dewizowych i wyrażę żądanie, by ustalono takie porozumienie między nimi, które winno stworzyć podstawy do akcji przeciwdziałającej jakimkolwiek zakusom spekulacyjnym przeciw naszej walucie. Albo takie porozumienie między bankami nastąpi i przekonam się o jego skuteczności, albo podejmę rewizję całokształtu zagadnień związanych sprawami dewizowemi, udzielonemi bankom w kierunku pozostawienia tych ze praw tylko tym bankom, które wzamian za otrzymanie praw dewizowych będą prowadzić politykę walutową ściśle uzgodnioną z polityką ministra skarbu i Banku polskiego. Dążeniem mojem jest jednocześnie powiększenie rezerwy walut Banku polskiego i zdrowego kredytu państwa.

Pertraktacje z Bankers Trustem.

Pertraktacje, które prowadzą w tym kierunku, rozwijają się pomyślnie. Nie potrzebuję podkreślać znaczenia takiej operacji w czasie polepszającego się bilansu handlowego, gdyż zwiększenie rezerw Banku Polskiego będzie czynnikiem wzrostu zaufania i przez to zwiększonej podaży walut. Pertraktacje prowadzone z Bankers Trustem rozwijają się normalnie. Trzeba było przedewszystkiem wyjaśnić, w jakich warunkach i w jakim stopniu można i należy zmienić układ zawarty z Banca Commerciale Italiano w sprawie pożyczki włoskiej. Rozmowy, które miały miejsce w tej sprawie w Medjolanie między przedstawicielem Rządu Kiernerem a przedstawicielami Bankers Trustu i Banca Commerciale doprowadziły do wyjaśnienia wzajemnych zapatrywań i ustalenia drogi działania w celu umożliwienia trustowi dzierżawy monopolu tytoniowego w wypadku, gdyby Rząd polski na mocy upoważnienia ciał ustawodawczych powziął decyzję wydzierżawienia tego monopolu. Okoliczność ta jest nader ważna. Zauważyć należy również, że dopiero 16-go b. m. sprawozdanie przedstawicieli Bankers Trustu z pobytu ich w Polsce doszło do Nowego Jorku.

Rola ministra skarbu w Polsce.

Jeżeli Panowie słusznie niepokoją się wahaniami kursu waluty to niech Panowie zechcą zastanowić się nad warunkami w jakich działać musi w Polsce w czasach tak wyjątkowo trudnych—minister skarbu. Proszę uwzględnić rolę czynnika psychicznego, który niejednokrotnie podkreślałem i wziąć pod uwagę tło dla tych czynników psychicznych, które wytwarza cała nasza polityka wewnętrzna. Proszę zastanowić się nad tem, co piszą niektóre organy pracy i ile codziennie drukuje się wiadomości z dziedziny spraw związanych z polityką Ministerjum skarbu, z działalnością Banku Polskiego a szczególnie z kredytem państwa, ile widzimy niezdrowej demagogji w stosunku do najważniejszego zagadnienia, jakie mamy przed sobą a mianowicie doprowadzenia budżetu państwowego do rozmiarów odpowiadających sile naszej i wytwórczości i zdolności płatniczej ludności. Przyjmuję tę walkę, prowadzoną przeciwko planowi zakreślonemu przezemnie dla uzdrowienia finansów Rzplitej. Mogę zapewnić, że będę go z całą stanowczością przeprowadzał.

Komisja przyjęła wyjaśnienia ministra do wiadomości odrzucając wnioski posła Wyzykowskiego o otwarcie nad nimi dyskusji.

Zakończenie dyskusji szczegółowej nad budżetem Ministerjum oświaty.

WARSZAWA, 23-2. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła dyskusję szczegółową nad budżetem Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia. W wyniku głosowania nad zgłoszonymi wnioskami wydatki na uposażenie zmniejszono na wniosek referenta i posła Byrki o 252,000 zł. Wydatki na zasiłki i opłaty szkolne uchwalono wedle wniosku referenta tylko na pół roku w wysokości 1,900,000 złotych. Są to głównie wydatki na dzieci urzędników i innych funkcjonarjuszy państwowych. Wydatki na cele sportowe higjenę szkolną uchwalono zgodnie z wnioskiem referenta w wysokości połowy preliminowanej kwoty t. j. 250,000 złotych. Wydatki na ogólne cele oświatowe oznaczono w sumie 400,000 złotych, t. j. o 350,000 mniej aniżeli preliminowano.

Dłuższą dyskusję przeprowadzono nad budżetem wyznań religijnych. Wniosek posła Dąbskiego (stronnictwo chłopskie) o przeniesienie tego budżetu do Ministerjum spraw wewnętrznych nie uzyskał większości. Odrzucono również wniosek posła Chruckiego o zmniejszenie sumy preliminowanej do połowy. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono na wyznania sumę 20,228,799 złotych t. j. o 2,616,341 zł. mniej aniżeli preliminowano.

Zinowjew mówi o bankructwie rewolucji i stabilizacji kapitału.

WARSZAWA, 23-2. (Tel. wł.)— Na posiedzeniu międzynarodówki Zinowjew wygłosił referat, w którym oświadczył, że nie należy optymistycznie zapatrywać się na przyszłość rewolucji, natomiast należy liczyć się z tym, że kapitał ustabilizuje się powszechnie.

Oświadczenie to w ustach wybitnego funkcjonarjusza sowieckiego nabiera cech rewelacji i świadczy o zmierzchu jaki poczyna zapadać nad państwem krwawego i czerwonego eksperymentu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 23.2 (Tel. wł.) — Dolar w ciągu dnia dzisiejszego kształtował się następująco: Bank Polski płacił 7,95, w obrotach prywatnych 8,10.

Uchwały Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego.

W dniu 20 i 21 bm. odbył się w Warszawie zjazd Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego, który powziął szereg rezolucji, obejmujących całokształt najważniejszych spraw polskich. Uchwały te podajemy w obszernem streszczeniu, gdyż stanowią one wytyczną polityki największego w Sejmie i najpoważniejszego klubu.

Przyczyny niedomagań gospodarczych.

Obok przyczyn gospodarczych i finansowych, obok braku kapitałów i kredytu, obok wreszcie błędów naszej polityki gospodarczej, hamującej przedsiębiorczość i energję gospodarczą obywateli, główną przyczyną upadku wytwórczości w Polsce, który się wiąże ściśle z drożyzną i powoduje bezrobocie, jest fakt, że zadługo trwają w naszem życiu znamiona niezdrowego okresu powojennego, rozkładające moralnie społeczeństwo, niszczące ustrój gospodarczy kraju i podkopujące byt państwa, a mianowicie:

1) wymagania materjalne wszystkich warstw ludności ostatniemi czasy wzrosły ponad istotne potrzeby i ponad możność ich zaspokojenia przy obecnym stanie zamożności naszego kraju;

2) nawyknięcie w okresie inflacji do łatwych zarobków bez rzetelnej pracy;

3) często niesprawna i zbyt kosztowna administracja w przemyśle, handlu i bankowości, oraz niedość szybkie jej ulepszenie w rolnictwie;

4) upadek pracy we wszystkich szczeblach działalności gospodarczej, a stąd zbyt wielka jej kosztowność; zgubne ustawodawstwo społeczne, sprawiające, że Polska ma najkrótszy na całym świecie czas pracy; najdroższy system ubezpieczeń społecznych;

5) mnogość przepisów biurokratycznych, utrudniających i podrażających produkcję;

6) rozwielmożnienie się nieuczciwego stosunku do państwa i społeczeństwa, łupiestwa dobra państwowego i wyzysku współobywateli.

Uzdrowienie życia gospodarczego.

Wypowiedzenie walki tym objawom i faktom i usunięcie ich z naszego życia jest dziś głównem, a niesłychanie pilnem zadaniem Rządu, ciał prawodawczych i całego społeczeństwa.

W szczególności Rada naczelna Z. L. N. uważa za konieczne:

1) powiększyć ilość wykonywanej w kraju pracy, przedewszystkiem przez usunięcie tego, co jej przeszkadza, przez gruntowną zmianę ustawodawstwa oraz daleko idącą reformę, mających wpływ na pracę i na wytwórczość, organów rządu;

2) wysokość wynagrodzenia we wszystkich gałęziach pracy uzależnić od wydajności pracy i jej jakości; przeprowadzić zmianę wynagrodzenia w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej oraz w niektórych działach produkcji, jak np. w drukarstwie i piekarstwie, które szczególnie potęgują drożyznę i krzywdzą szerokie warstwy ludności;

3) środkami dostępnymi dla państwa, zwłaszcza przez odpowiednie regulowanie kredytu, osiągnąć podniesienie produkcji, usprawnienie organizacji przedsiębiorstw pod względem technicznym i handlowym, obniżenie kosztów ich administracji, zmniejszenie personelu zarządzającego, gdzie jest zbyt liczny, i obniżenie jego płac, gdzie są za wysokie, wreszcie wypowiedzenie walki zyskom spekulacyjnym, w szczególności zdzierstwu nieuczciwych pośredników;

4) uwolnić ludność od znacznej części ciężarów, spadających na nią ze strony Kas chorych i innych instytucyj ubezpieczeń społecznych, przeprowadzić gruntowną ich reformę i nad gospodarką w nich rozciągnąć ścisłą kontrolę;

5) ograniczyć ciężary samorządowe, przeprowadzić zasadę oszczędności w gospodarce ciał samorządowych i zakres ich działalności zastosować do poziomu gospodarczego i kulturalnego kraju;

6) przeprowadzić jaknajdalej idące oszczędności w rozchodach państwa, przez zmniejszenie liczby urzędników i urzędów, w granicach, nie zmniejszających sprawności machiny państwowej, nie osłabiających obrony państwa i nie tamujących rozwoju sił narodu, jak również przez gruntowną naprawę gospodarki przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza kolei żelaznych;

7) przez energiczne działanie rządu przy pomocy społeczeństwa wytępić wszelkie marnotrawstwo dobra państwowego, wszelkie nadużycia urzędników i pasorzytowanie spekulantów na skarbie państwa; zapewnić po ich wykryciu szybką procedurę śledczą i sądową, a tem samem rychłe karanie sprawców nadużyć;

8) przez sprawiedliwą i celową politykę podatkową, jak również przez celowe ustawodawstwo i należyte współdziałanie organów państwowych z siłami wytwórczemi kraju, ułatwić pracę, wytwórczość przemysłową i rolniczą i gromadzenie oszczędności;

9) oprzeć życie państwowe na ściślej praworządności; za główne zadanie państwa uznać zapewnienie uczciwemu obywatelowi bezpieczeństwa jego osoby i owoców jego pracy.

W sprawie konstytucji i ordynacji wyborczej.

Rada naczelna Związku ludowo-narodowego wzywa zarząd główny by na następnem jej zebraniu przedłożył projekt zmiany konstytucji, oparty na następujących zasadach:

a) władza wykonawcza powinna być wzmocniona;

b) zasada praworządności w naszym ustroju musi być zagwarantowana w całej pełni;

c) cały ustrój państwa winien być dostosowany do naszych potrzeb narodowych i zawierać gwarancje przeciw bezkarności, wrogich Polsce, rewolucyjnyjnych dążeń komunistów i skierowanych przeciw państwu działań obcych żywiołów.

W czasie już najbliższym należy przeprowadzić zmianę ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, któraby zabezpieczała państwu jego narodowy charakter i umożliwiała stworzenie silnego Rządu, o trwałych podstawach, przyczem ilość posłów i senatorów należałoby zmniejszyć do połowy.

Równocześnie koniecznem jest uchwalenie ustawy, wyłączającej z pod zasady nietykalności poselskiej zbrodnie przeciw państwu.

Wreszcie należy wykonać w całej pełni postanowienie konstytucji wzbraniające posłom i senatorom uzyskiwanie korzyści materjalnych od Rządu, jak również należy zapobiec możności interwenjowania przez posłów i senatorów u władz rządowych w sprawach prywatnych.

Wobec polityki niemieckiej i Niemców.

Mimo podpisania układów w Locarno i mimo ugodowości objawionej z polskiej strony, Niemcy, jak dotąd, tak i nadal zmierzają do okrojenia obszaru Polski, do skrępowania naszej politycznej i ekonomicznej niezawisłości, do osłabienia powagi państwa polskiego na terenie międzynarodowym, do rozbudzenia dążeń antypaństwowych wśród obywateli polskich narodowości niemieckiej, jako też wśród innych mniejszości narodowych w Polsce, oraz do podminowania państwa polskiego rozgałęzioną organizacją szpiegowską.

Polska nietylko nigdy nie dopuści do zakwestjonowania przynależności do niej choćby skrawka jej terytorjum, czy od strony morza, czy od strony ziemi śląskiej, ale tak samo nie dopuści pod żadnym względem do umniejszenia swych praw zwierzchniczych i nie pozwoli nikomu mieszać się do swych spraw wewnętrznych i utrudniać konsolidację narodu i państwa polskiego.

Bezwzględnym warunkiem skutecznego sparaliżowania knowań niemieckich nazewnątrz, a szczególnie nawewnątrz państwa naszego jest utrzymanie zgodnego wobec Niemców, a czujnego frontu całego narodowo myślącego społeczeństwa polskiego. Wobec tego Rada naczelna Zw. L. N. piętnuje wszystko, co zwartość tego frontu rozsadza, jako robotę na rzecz Niemiec, i wzywa wszystkie uczciwe żywioły polskie, by wyrażonemu szkodzeniu interesom naszym narodowym przeciwstawiły akcję tembardziej solidarną i stanowczą.

O stałe miejsce w Lidze narodów.

Polska domaga się — wbrew niemieckiej intrydze w świecie międzynarodowym — natychmiast stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, należnego jej wobec wielkich zadań, jakie ma do spełnienia w Europie środkowej i wschodniej, w interesie nie własnym tylko, lecz powszechnym.

Dyktator Pangalos.

Ateny, w lutym 1926 r.

Wielka wojna skończyła się właściwie znacznem ukróceniem wschodzącej od r. 1912 potęgi greckiej. Niemal z przed samych bram Konstantynopola i z głębi Azji Mniejszej musiała Grecja cofnąć się do swych skurczonych obszarów przyjmując równocześnie na łono ojczyste około dwóch miljon. uchodźców helleńskiego pochodzenia, wyproszonych z Turcji. Z pięciumiljonowego państwa wzrosła Grecja do siedmiomiljonowej powagi bałkańskiej, lecz właściwie przyjęcie i nasycenie tak wielkiej ilości rodaków stało się powodem głębokiego finansowego, politycznego i społecznego przesilenia. Upadek Michalakopoulosa, ongi głównego trabanta Venizelosa, spowodowany był wyłącznie trudnym do pokonania problemem uchodźczym. Zdenerwowanie narodu greckiego, wywołane bezpłodną retoryką parlamentaryzmu cierpiącego na uwiąd tak powszechny po wojnie, podporządkowało się ochoczo dyktatorskiemu pronunciamento Pangalosa z dn. 24 czerwca 1925 Kwadratura koła, jaką jest zatrzymanie gwałtownego spadku waluty i zwalczanie drożyzny (skromny pokój w hotelu kosztuje tutaj od 25 do 30 zł. dziennie) przy równoczesnej konieczności załatania deficytu budżetowego i wynalezienia środków na kolonizację uchodźcą — oto naczelne zadania państwowe, którym ma sprostać zbawca generał.

Pangalos rzucił hasło bezlitosnych, niemal „krwawych" oszczędności. Około dwudziestu średnich szkół i urzędów sądowych zostanie zamkniętych na przeciąg dwóch lat. Każdy grosz zaoszczędzony obraca się na urządzenie i zabudowanie nowych dzielnic uchodźczych w okolicy Salonik i Aten. W okolicy Salonik powstało niemniej niewięcej, jak tylko 120 nowych wsi, wskutek czego urosła liczba mieszkańców tego słonecznego miasta ze stu pięćdziesięciu tysięcy na trzysta pięćdziesiąt tysięcy. Ateny liczą dzisiaj już około 800 tysięcy mieszkańców, co stanowi potrojenie obywateli stolicy w stosunku do liczby przedwojennej. W środku miasta wyrósł cały szereg pięciopiętrowych domów, a niemal cała droga, łącząca Ateny z Pireusem jest już dzisiaj zabudowana zgrabnymi domkami uchodźczymi. Azjatyccy przybysze nie próżnują, lecz oddają się z całym zapałem fabrykacji dywanów wschodnich, chcąc dowieść w ten sposób, że nie próżnowali w Turcji i zdołali nauczyć się czegoś pożytecznego.

Ciężką jest dola Pangalosa, lecz sądząc po jego energji (zastosowanej choćby do zbyt krótkich spódniczek damskich), potrafi on niebawem przydłużyć to wszystko w życiu państwowem, co pod wpływem powojennych stosunków musiało chwilowo być „skrócone".

Rokowania socjal-rewolucjonistów rosyjskich z Sowietami.

„Russkoje Wremia" wychodzące w Paryżu donosi, że prowadzone od miesiąca rokowania pomiędzy rządem sowieckim a partją socjalistów-rewolucjonistów na emigracji rozwija się pomyślnie. Prowadzone są one w Berlinie i Paryżu. W Berlinie ze strony sowietów prowadzi rokowania znana komunistka niemiecka Klara Zetkin, która nawiązała kontakt z praskiem ugrupowaniem Czernowa oraz redakcja tygodnika „Socjalisticzeskij Wiestnik". Zetkin otrzymała już ze strony p. Czernowa oraz działaczy grupy mieńszewickiej zapewnienie, iż zaprzestaną wrogiej w stosunku do władzy sowieckiej propagandy oraz skierują swe wysiłki ku zwalczaniu prądów monarchistycznych wśród emigracji rosyjskiej.

Prowadzenie rokowań z paryską grupą Kiereńskiego rząd sowiecki polecił swemu ambasadorowi we Francji Rakowskiemu. Rokowania te napotkają na pewne trudności, ponieważ rząd sowiecki wymaga od emigrantów, należących do partji socjalistów-rewolucjonistów uroczystego wyznania swych błędów przed powrotem do Rosji.

Z Moskwy donoszą, że wskutek prowadzonych w Paryżu i Berlinie rokowań, władze sowieckie przyznały szereg ulg uwięzionym w Rosji członkom partji socjalistów-rewolucjonistów. Znanemu działaczowi tej partji Timofiejewowi, skazanemu na karę śmierci, karę tę zamieniono na zesłanie do guberni Samarskiej.

„Ruskoje Wremia" przypomina, iż podczas swego ostatniego pobytu w Rewlu w końcu r. z. pan Czernow oświadczył, iż w razie otrzymania przez rosyjskie stronnictwa socjalistyczne propozycji o utworzeniu wspólnej z partją komunistyczną koalicji rządowej, propozycja ta zostanie bezwzględnie przyjęta.

Jubileusz organizacji młodzieży narodowej w Warszawie.

Organizacja młodzieży narodowej — obchodziła 21 bm. jubileusz czterdziestolecia swego istnienia. Obchód rozpoczęło nabożeństwo za poległych i zmarłych członków organizacji.

O godz. 12 odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta akademja, którą zagaił prezes komitetu obchodu p. T. Piskorski. Po przemówieniu rekt. Ponikowskiego odczytano długą, bo około 70 nazwisk liczącą listę poległych w czasie wojny członków organizacji, których pamięć uczczono przez powstanie, poczem p.p. Wł. Bochenek, T. Jankowski i W. Wyszyński skreślili historję O. M. N.

Założona w r. 1886 pod nazwą „Zw. młodzieży polskiej" (Zet), centralę miała w Szwajcarji, skąd kierowała działalnością swych ekspozytur na terenie Polski. Z chwilą otwarcia uniwersytetów polskich, młodzież akademicka wyodrębniła się z organizacji, w „Zjednoczenie młodzieży narodowej", zmieniając następnie na zjeździe warszawskim w r 1921 nazwę na obecną: „Organizacja młodzieży narodowej"

Zabytki architektury w Zagłębiu.

Podajemy krótki spis zabytków architektonicznych w Zagłębiu w tym celu, by osoby umiejące ocenić ich wartość i posiadające obszerniejsze o nich informacje, zechciały nadsyłać nam obszerniejsze ich opisy. Oto wymieniony spis:

Będzin: Ruiny zamku: sięgające początkiem czasów Kazimierza Wielkiego. Zamek był przebudowany, zachowały się reszty murów i baszty.

Bobolice: Ruiny zamku: Zameczek z XIV-go wieku z kamienia wapiennego. Ocalały dwie baszty.

Cynków: Kaplica św. Wawrzyńca, drewniana, ma skromne ołtarze z XVII wieku.

Czeladź: 1) Kościół paraf.: murowany, kryty gontem, składa się z nowszej wieży, nawy i poligonalnego prezbiterjum, spiętego szkarpami. 2) dawny ratusz murowany 1-piętrowy z mansardowym dachem, krytym gontami. 3) domy z łamanymi dachami i podcieniami. 4) Zabytkowa karczma ze starą wywierzką.

Golazdów: Kaplica przydrożna murowana z attyką barokową.

Grodziec: 1) Kościół parafialny murowany, składa się z wieży, nawy i prezbiterjum, nosi cechy budowy z w. XVII. 2) Kościół św. Doroty (filjalny) murowany o planie podobnym do parafjalnego podparty szkarpami, ma od wschodu apsydkę, wystawiony w wieku XVII.

Gzichów: Dwór starościński (pałac) murowany, piętrowy, z gankiem na słupach, attyką i szczegółami z w. XVIII sprawia wrażenie monumentalności.

Koziegłowy: Kościół parafjalny ma cechy budowy gotyckiej z XV w., budowa jednonawowa z wielkiem prezbiterjum wielobocznem i wysokimi dachami.

Kromołów: Dwór murowany z wysokim łamanym dachem, ma na narożnikach cztery kwadratowe pawilony (rodzaj baszty) i podcienia wzdłuż fasady tylnej.

Leśniów: Kościół filjalny św. Pawła, murowany, z dwoma niskiemi wieżami u frontu, cały opięty szkarpami.

Malinowice: Dwór, kryty wysokim, łamanym dachem gontowym. Ma ganek piętrowy wsparty na słupach. Malowniczy zabytek.

Mrzygłód: Kościół parafjalny, murowany z XVII w. złożony z nawy, prezbiterjum i wieży u frontu. Wewnątrz urządzenie barokowe.

Niegowice: Kościół parafjalny murowany z wieżą u frontu, fundacji starej, lecz przebudowany.

Przybyłów: 1) Kościół parafialny, murowany, z wieżą, gontem kryty 2) niedaleko kaplica murowana, gontem kryta z wieżą (we wsi Horoniu).

Siewierz: 1) Kościół św. Jana Chrzciciela, niewielki, wystawiony z ciosów kamiennych z XII w. jednakowy z apsydą. Cenny zabytek architektury romańskiej. 2) Ruiny zamku. Zachował się kompleks murów z bramą, ciosowemi oknami i ośmioboczną wieżą zakończoną barokowo. 3) Domy w rynku. 4) Ratusz. 5) Kościół św. Mikołaja. 6) Kościół filjalny św. Walentego.

Włodowice: 1) Kościół paraf. z XVIII w. murowany jednonawowy z dwoma kaplicami z XX w. i wieżą u frontu. Architektura raczej renesansowa, jak barokowa. 2) Pałac z kamienia. Duży budynek piętrowy z mansardowym dachem. 3) Kapliczka: na słupie drewnianym w rynku z końca XIX w. Wewnątrz Zbawiciel frasobliwy.

Żarki: 1) Kościół paraf. murowany w r. 1884 według planów Marconiego w stylu neogotyckim. 2) Kościół św. Barbary, murowany, niewielki, kryty gontem.

Pozatem są budowle o pewnych cechach zabytkowych: Bobrowniki—kościół paraf., Choruń—kaplica św. Jana Chrzciciela, Chruszczobród—kościół par., Ciągowice—kościół p., Golonóg—kościół paraf., Granica—kaplica, Karolin — kaplica, Kazimierz—kaplica, Mierzęcice—kaplica, Mirów—ruiny zamku, Modrzejów—domy miejskie, Myszków—kościół paraf., Niwka — kościół par., Ożarowice — kaplica znalezienia Krzyża, Pińczyce—kościół par., Przeczyce—kaplica, Reden — kaplica, Rudnik w. — kaplica N. M. P. Sączów—kościół, Sielce zamek, Sielec stary — kościół paraf. Siemonia—kościół par., Skarżyce—kościół par., Targoszyce—kościół par., Toporowice—kaplica, Tucznababa — kaplica, Twardowice -dwór. Ujejsce — kaplica Wojkowice—kościół p., Zagórze — kościół p., kaplica M. Boskiej, Ząbkowice — kościół p., Zellsławice — kaplica, Zychcice—kościoł p., Zajączki—kościół św. Zygmunta. Złochowice — kaplica N. M. P., Złoty Potok — kościół p.; Zabiniec—kościół filjalny, Żóraw—kościół p., kaplica św. Barbary, Zrembice—kościół p.

Ś. † p.

JAN DANILEWICZ

Doktór medycyny, Dyrektor Instytutu Roentgena i Fizjatrji Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu

po ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 23 lutego 1926 r. przeżywszy lat 54.

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę i Lekarza wielkiej pracy i poświęcenia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Sosnowcu we czwartek dnia 25 lutego o godz. 8 i pół rano.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala „Hr. Renard" na dworzec Warszawski nastąpi tegoż dnia o godz. 3 popołudniu.

Zwłoki złożone będą do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie w piątek dnia 26 lutego r. b.

Na smutne te obrzędy zaprasza Rodzinę, Przyjaciół, Kolegów i znajomych

Towarzystwo Lekarskie i Związek Lekarzy Państwa Polskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Oficerowie-Zagłębianie w puszczach południowej Ameryki.

Przebywają obecnie najcięższą część swej wyprawy.

Z drugiej półkuli otrzymaliśmy wiadomość o losach wyprawy dwu oficerów z Zagłębia kpt. Mieczysława Fularskiego i por. Zepeckiego którzy parę miesięcy temu, odwiedziwszy po drodze rodzinne Zagłębie wyjechali do Brazylji i Argentyny.

Oficerowie ci byli wtedy w naszej Redakcji i wówczas obszernie pisaliśmy o zamiarach odważnych podróżników.

Obecnie Zagłębianie-podróżnicy opuścili już cywilizowane okolice i kolonje polskie, w których byli serdecznie przyjmowani i przebywają najcięższą część swej podróży, a mianowicie niezbadane dotychczas puszcze Gran Chaco.

Puszcza El Gran Chaco jest położona na zachód od rzeki Paraguay i Parany. Zajmuje ona olbrzymią przestrzeń 770,000 klm. kwadratowych czyli 13 część Europy, a niemal dwa razy tak wielką przestrzeń, jak Polska.

Puszcza ta jest mało zbadaną, w olbrzymich, odwiecznych lasach żyją koczownicze dzikie plemiona indyjskie. Na skraju puszczy od strony Argentyny żyją nieliczni biali: rolnicy, hodowcy bydła i drwale.

Według teoretycznych obliczeń cała ludność El Gran Chaco wynosi zaledwie 350,000 głów. Pod względem politycznym El Gran Chaco należy do trzech państw: Chaco central i Chaco austral do Argentyny, Chaco boreal do Paragwaju i Boliwji.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Środa

Dziś S. d. Macieja Ap.
Jutro Zygfryda B. W.
Wsch. słońca 6.33
Zach. „ 4.04

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w środę — teatr nieczynny.

We czwartek — po cenach zniżonych (od 30 gr. do 3 zł.) poraz ostatni „Królowa przedmieścia" z Wandą Zamorską w roli tytułowej. Początek godz. 8-ma wiecz.

W przygotowaniu „Warszawa w nocy" operetka Danilewicza pod reżyserją H. Czarneckiego.

Teatr w Dąbrowie.

Dziś — w „Komecie" — „Dama od Maxima" farsa J. Feydeau w doskonałem wykonaniu całego zespołu z W. Zamorską i Pawełkiem Dudzińskim. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Początek godz. 8-ma wiecz. Bilety cuk. WP. Pietrzaka.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dyrekcji Teatru Polskiego w Katowicach udało się pozyskać na jeden gościnny występ, primadonnę opery Jugosławiańskiej, p. Olgę Olginę, która ostatnio wystąpiła z koncertem w Krakowie. P. Olga Olgina jako jedna z najlepszych koloraturowych śpiewaczek wystąpi dziś w dn. 24 lutego w operze „Cyrulik Sewilski" śpiewając partję Rozyny.

Dnia 26 lutego o godz. 7 m. 30 wiecz. w Teatrze Polskim odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solisty mistrza Józefa Śliwińskiego (fortepian).

GUSTAW CHORJAN w operze Moniuszki „Halka" gościnnie wystąpi raz jeden śpiewając partję „JANKA" w operze Halka dn. dn. 27 lutego r. b. o godz 7.30 wiecz.

WIERA MIRCEWA sensacyjna sztuka rosyjskiego autora Urwancewa z p. Idą Michorowską w roli tytułowej pod reżyserją Romana Tańskiego będzie najlepszą komedjową premjerą Teatru Katowickiego.

Osobiste.

Lekarz powiatowy, dr. Ryder wyjeżdża do Warszawy w sprawie porozumienia się z bawiącym w stolicy prof. Gaunnem, dyrektorem biura fundacji Rockefellerowskiej na Europę.

Na konferencji tej ustalona zostanie ostatecznie wysokość zapomóg dla powiatu będzińskiego, które fundacja ta przeznacza, jak wiadomo, na walkę z wszelakiemi chorobami.

Jednocześnie dr. Ryder weźmie udział jako lekarz powiatowy w zjeździe Sejmików powiatowych oraz w zjeździe urzędników sejmikowych.

Kursa dla inwalidów.

Dnia 1 września b. r. rozpocznie się w Niepołomicach kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1927 r., z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych. Kandydaci zatem pragnący być przyjęci na powyższy kurs, winni do końca maja b. r. wnieść podania do województwa krakowskiego.

Walne zebranie Tow. prawidłowego myśliwstwa

W nadchodzącą sobotę t. j. dnia 27 b. m. odbędzie się walne zebranie Towarzystwa prawidłowego myśliwstwa w Dąbrowie. Zebranie to odbędzie się w biurze p. Piotrowskiego przy ulicy 3 Maja 32 (dom p. Trzęsimiecha) o godzinie 7-ej wieczorem. Oprócz spraw związanych z organizacją Towarzystwa przeprowadzone zostaną wybory nowego zarządu.

Miejskie autobusy.

Z dniem wczorajszym został uruchomiony trzeci autobus w stronę Pogoni i Konstantynowa. Było to rzeczą konieczną, bo ciągle powstawały słuszne skargi na ścisk, panujący w autobusach miejskich.

Szczepienia szkarlatynowe.

Mimo wielkiego zainteresowania się rodziców i opiekunów szczepieniami szkarlatynowemi, o czem świadczy duże powodzenie odczytów na ten temat — samych szczepień w powiecie będzińskim jest stosunkowo niewiele.

Istnieje przecież uruchomiona przez lekarza powiatowego dr. Rydera kolumna sanitarna, która wobec małej frekwencji szczepiących się — narażać będzie skarb państwa na poważny wydatek, nie przynosząc faktycznego pożytku. Z pomocą w uświadomieniu szerokich warstw o konieczności szczepień może i powinno przyjść nauczycielstwo.

Kierownicy szkół winni sami żądać przyjazdu kolumny sanitarnej.

Dalszy brak szczepiących się może przyczynić się do tego, że tak pożyteczna kolumna sanitarna zostanie jako niepotrzebna odesłana z powiatu będzińskiego.

Wyjazd p. Pawełka.

W związku z zamieszczoną przez nas notatką o wyjeździe p. Pawełka zagranicę, mec. Pawełek zwrócił się do nas z prośbą o wyjaśnienie, że dotąd nie wyjechał, choć rzeczywiście zamierza wkrótce odbyć podróż zagranicę, lecz nie do Paryża, a do Wiednia, gdzie uda się z listami polecającymi, aby zbadać tamtejszą gospodarkę miejską.

Z sali koncertowej w Będzinie.

P. Stella Bursówna, tancerka mimoplastyczna, przyjęła współudział w koncercie p. Mirosławy Dołężanki, śpiewaczki operowej, mającym się odbyć we środę 3 marca w sali teatru świetlnego „Nowości" w Będzinie. P. St. Bursówna wykona tańce charakterystyczne oraz sceny mimiczne w barwnych kostjumach stylowych. Koncert ten obudził żywe zainteresowanie także ze względu na udział dystyngowanego śpiewaka estradowego prof. St. Bursy, obecnie kierownika klasy śpiewu solowego w śląskiem konserwatorjum w Katowicach.

Ilustrowana encyklopedja

Wyszedł 4-ty zeszyt ilustrowanej Encyklopedji Trzaski, Everta i Michalskiego — i zawiera oprócz obfitego tekstu szereg rysunków i [illegible]. Cena zeszytu w prenumeracie [illegible]

Wegetacja „Liry" w Grodźcu.

Towarzystwo art.-śpiew. „Lira" w Grodźcu po dłuższej bezczynności, spowodowanej częściowo ogólnym kryzysem gospodarczym, przy końcu roku ubiegłego wznowiło swą działalność i zdawałoby się, iż tego rodzaju placówka kulturalno-oświatowa, mająca za sobą tradycje i świetną przeszłość zasługuje na najszczersze poparcie wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa, a tem bardziej ludzi, rozumiejących potrzebę godnych rozrywek duchowych stojących poniekąd u steru życia kulturalno oświatowego w Grodźcu. Tymczasem tak nie jest, gdyż, jak nas informuje zarząd tego towarzystwa, jego usiłowania w kierunku wskrzeszenia tej tak pożytecznej instytucji napotykają na co raz to nowe i większe trudności głównie z powodu chorobliwej wprost manji jednostek, mających jakiś taki wpływ na pewne stowarzyszenia które przy organizacjach o innym charakterze tworzą różnego rodzaju kółka amatorskie a nawet zespoły śpiewacze, mianujące się chórami, rozbijając w ten sposób siły placówki specjalnie w tym celu powołanej.

Dodać należy, że w Grodźcu istnieją dwa pokrewne sobie towarzystwa a mianowicie „Lira" i chór kościelny „Jutrzenka", które na Grodziec są zupełnie wystarczające, a wszelkie próby tworzenia nowych zespołów, które, jak przewidują znawcy tutejszych stosunków, nigdy nie dadzą pozytywnych wyników a przyczynią się jedynie do osłabienia sił oraz do poderwania bytu towarzystw już istniejących.

W ub. sobotę zarząd tow. „Lira" zwołał zebranie zarządu, na którem zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją i w konkluzji postanowiono odwołać się do szerszego ogółu byłych członków o poparcie jego usiłowań, zmierzających do przywrócenia dawnego rozkwitu tak pożytecznej dla życia duchowego grodzieckiego placówki społecznej. W przeciwnym razie zarząd zmuszony będzie odwołać się do walnego zgromadzenia o zlikwidowanie tej placówki i przekazanie własności ruchomej jednej z pokrewnych instytucji, w myśl odnośnego paragrafu statutu. (Smt.)

Krzyż legjonów.

Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie zainteresowanym, że wszyscy uprawnieni do noszenia „Krzyża legjonów", którzy chcą otrzymać odznakę winni przedłożyć odpowiednie dokumenty najpóźniej do dnia 1 marca r. b. Adres: Sosnowiec, ulica Nowa, koszary Traugutta, Związek strzelecki we środy i soboty od 7 do 9 wieczorem.

Ze Związku inwalidów.

W niedzielę, dn. 28 lutego o godzinie 2-ej popoł. odbędzie się doroczne walne zebranie Związku w lokalu Związku kolejowego w Sosnowcu, przy ul. Piłsudskiego nr. 1.

Podziękowanie.

Komitet ratunkowy, oddział na Dębowej Górze, za naszem pośrednictwem przesyła podziękowanie za zebraną w czasie kwesty w styczniu br. odzież, bieliznę oraz obuwie dla najbiedniejszej dziatwy. Zebrano 283 sztuki, któremi obdzielono 66 dzieci najbardziej potrzebujących, reszta będzie opatrzoną, jeśli społeczeństwo okaże się nadal tak ofiarnem.

Pp. ofiarodawcom z Dębowej Góry i kolonji urzędniczej fabryki „A. Deichsel", pp.: Janiszewskiej, Zaksowej i Adamczykowej z Radochy, p. Rafalskiej z Sielca, pp.: Kibortowej, dr. Chmentowskiej i Grabskiej z Sosnowca składa niniejszem Komitet ratunkowy, oddział na Dębowej Górze serdeczne „Bóg zapłać".

Z życia stolarzy w Dąbrowie.

Na ostatniem zebraniu cechu stolarzy w Dąbrowie dokonano nowych wyborów. Na starszego cechu został wybrany p. Dudziński, na podstarszego p. Warchoł.

Krewki szwagierek.

„Do jakich awantur dochodzą niekiedy nieporozumienia małżeńskie, wykazuje fakt następujący, jaki zaszedł w ub. niedzielę w Grodźcu.

Jeden ze znanych urzędników przemysłu budowlanego p. Skierski miał stałe nieporozumienia ze swą małżonką Rozalją z domu Wieczorek, na tle częstych faktów znikania z domu w niewiadomy sposób różnych kosztownych przedmiotów, o co podejrzewał rodzinę swej żony.

Otóż w niedzielę, kiedy znowu stwierdził brak złotego zegarka damskiego z dewizką oraz sztuki płótna na bieliznę, wynikła z tego powodu między małżeństwem sprzeczka, która zakończyła się wezwaniem przez małżonkę do pomocy brata Wacława.

Krewki szwagier przybywszy na miejsce zastał drzwi mieszkania p. Sk. przed sobą zamknięte i nie namyślając się długo, wyważył pierwsze drzwi z korytarza przemocą, a następnie złapał w kuchni siekierę i zaczął rąbać następne drzwi do pokojów, gdzie ukrył się przed napastnikiem p. Sk.

P. Sk. widząc groźną postawę napastnika zmuszony był w własnej obronie chwycić za browning i wystrzelić kilkakrotnie na postrach. Na odgłos strzałów jak i łamania drzwi nadbiegli sąsiedzi, którzy natychmiast zaalarmowali miejscowy posterunek policji. Jednakże odważny szwagierek przed przybyciem policji zdołał się ulotnić, wyłamawszy uprzednio drzwi szaf i zabierając z sobą wszystką bieliznę i ubrania.

Policja sporządziła na miejscu odpowiedni protokuł, przekazując sprawę Sądowi, a za krewkim szwagierkiem urządzono pościg.

Usiłowanie samobójstwa.

Onegdaj w godzinach wieczorowych obchodowy kolejowy zauważył niedaleko kolonji „dziewiąty" na torze leżącego człowieka. Po usunięciu go z toru, zawiadomiono o wypadku miejscowy posterunek policji w Gołonogu. Przy badaniu okazało się, że jest to mieszkaniec Dąbrowy Mieczysław Kasprzyk, który usiłował popełnić samobójstwo. Jako przyczynę tego kroku Kasprzyk podaje rozterki rodzinne na tle nieporozumień z siostrą swoją. Zachodzi jednak wątpliwość co do stanu umysłowego niedoszłego samobójcy, zdradza on bowiem silny rozstrój nerwowy i chwilami jest niepoczytalny. Odesłany do Dąbrowy jako stałego miejsca zamieszkania będzie poddany badaniu lekarskiemu, które stwierdzi faktyczny stan nieszczęśliwego."

Wygrane loterji państwowej.

W 15-ym dniu ciągnienia 5 klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50 000 zł. nr. 26104

25.000 zł. nr. 61924.

Po 20,000 zł. nr. 9235 43835 62580

Po 1000 zł. nr. 12406 25775 28910 44920 61624.

Po 600 zł. nr. 1125 2224 2513 8203 9574 9307 13561 15007 16535 20318 38773 41555 48050 55341 63821.

Po 500 zł. nr. 7894 11988 12249 14879 18919 21055 26963 33596 62141 63574 64437.

Po 400 zł. nr. 1388 2789 3726 4497 6493 7907 8272 8563 12133 12219 12874 13164 13214 14257 13766 17553 17614 18282 18428 19760 24178 25120 28128 30816 31850 34183 38881 42097 42785 49051 50324 58245 63043.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Włas. Kol. w Szczekocinach: Nadesłany nam w październiku 1925 dramat nie nadaje się żadną miarą do uważania go bodaj za imitację dramatu.

P. W. K. z Grodźca: W poruszonej sprawie zechce się Pan zgłosić osobiście do naszej administracji, która urzęduje od godz. 9 rano do 7 wieczór.

X. Y. w Sosnowcu: Adres p. Zygmunta Gostomskiego — Paris V 21 Rue Galande.

Zdemaskowanie demagogji posła Stańczyka.

Dokonał tego min. Ziemięcki.

Poseł Stańczyk pisuje od czasu do czasu artykuły w różnych pismach socjalistycznych. Niedawno miał nieszczęście skomponowania swych uwag na łamach „Robotnika" na temat konferencji przemysłowców węglowych Zagłębia Dąbrowskiego w Min. pracy w związku z umową zawartą z „Pracą Polską", która uzyskała dla górników 5 proc. podwyżki.

Na konferencję, wyznaczoną w Warszawie na dzień 12 lutego przemysłowcy nie przybyli, co dało p. Stańczykowi powód do napisania w „Robotniku" artykułu pod soczystym tytułem: „Bunt sowietu baronów węglowych".

Już z samego tytułu można wnioskować, jak daleko pan poseł Stańczyk posunął się w demagogji.

Lecz wyszła prawda na wierzch i p. Stańczyk dostał po nosie na łamach tegoż „Robotnika" w sprostowaniu Min. pracy, a więc przez min. Ziemięckiego, również członka P.P.S.

Istotna część tego sprostowania brzmi jak następuje:

Wczoraj umieszczony w „Robotniku" artykuł tow. Stańczyka o „buncie" „sowietu baronów węglowych", oparty był na informacjach najzupełniej fałszywych, które tow. Stańczykowi zakomunikował, wprowadzając go w błąd. Jak się dowiadujemy z bezpośredniego źródła, delegaci przemysłowców istotnie nie przyjechali na konferencję w Ministerjum pracy, wyznaczoną na 12 lutego, ale zawczasu prosili o odroczenie konferencji. Konferencja natomiast odbyła się we wtorek 16 lutego pod przewodnictwem wiceministra pracy Jankowskiego.

Za sprostowania tego można wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek, mianowicie ten, że poseł Stańczyk, który usiłuje sugerować wyborców swą wielce ożywioną działalnością, który niby tak dba o interesy robotnicze, tenże poseł nie wie, co się dzieje w sprawach robotników Zagłębia w Min. pracy i trafia kulą w płot.

W świetle sprostowania w „Robotniku" osoba p. Stańczyka ma wygląd pociesznej figury, która się rzuca na wsze strony, usiłując ratować swą powagę poselską, ponieważ jednak strzela, nie nabijając, przeto coraz głębiej grzęźnie w śmieszności.

Kurs lotnictwa i obrony przeciwgazowej w Dąbrowie.

Liga obrony powietrznej państwa i dyrekcja państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej organizują przy szkole ogólny kurs lotnictwa i kurs obrony przeciwgazowej.

Ogólny kurs lotnictwa ma na celu zapoznanie słuchaczów z ogólnemi podstawami i zasadami lotnictwa, znaczeniem tej dziedziny techniki, jako jednego z najniezbędniejszych środków obrony Państwa i czynnika ogólno-kulturalnego, oraz wstępne przygotowanie do bardziej gruntownych studjów tych słuchaczów, którzyby ch cieli poświęcić się specjalnie lotnictwu i po dalszych studjach uzyskać stopień techników-mechaników lotniczych lub pilotów. Nauka na kursie odbywać się będzie w godzinach wieczorowych i trwać 4 miesiące.

Plan nauki obejmie:

1) Zasady aerodynamiki i teorja lotu.

2) Budowa płatowców.

3) Ogólnie używane typy silników, ich konstrukcja i właściwości.

4) Teorja budowy szybowców.

5) Modelarstwo lotnicze (ćwiczenia praktyczne).

Wykłady wymienione w punktach 2 i 3 będą połączone z wykonaniem szkiców i rysunków technicznych.

Kurs obrony przeciwgazowej ma na celu zapoznanie słuchaczów z obecnym stanem walki gazowej, powagą niebezpieczeństwa, jakie przedstawia tego rodzaju walka z główniejszymi i prostszymi środkami obrony przeciwgazowej, organizacją takiej obrony w zależności od posiadanych środków, oraz ma na celu przygotowanie ogólne do dalszych bardziej gruntownych studjów — tych którzy zechcą poświęcić się takim studjom. Nauka na kursie odbywać się będzie w godzinach wieczorowych i trwać 4 miesiące.

Plan nauki obejmie:

1) Zarys chemji w zakresie gazów i dymów bojowych.

2) Walka gazowa: a) Historja walki gazowej, b) Chemja gazów bojowych i dymów. 3) Technika walki gazowej.

3) Obrona przeciwgazowa: a) Obrona indywidualna, b) Obrona zbiorowa, c) Ratownictwo doraźne.

4) Pokazy działania gazów bojowych.

5) Ćwiczenia w zakresie obrony przeciwgazowej.

Wykłady ilustrowane pokazami połączone będą z najprostszemi ćwiczeniami w pracowni chemicznej.

Ogólny kurs lotnictwa i kurs obrony przeciwgazowej pozostają pod kierownictwem dyrektora państwowej szkoły górniczej i hutniczej inż. Tadeusza Bielackiego i pod bezpośrednią opieką Ligi obrony powietrznej państwa.

Wykłady obejmą:

1) Na ogólnym kursie lotnictwa a) np. Zasady aerodynamiki i teorja lotu—por.-pilot Tadeusz Halewski 1 godzinę tygodniowo. b) Budowa płatowców—por.-pilot Tadeusz Halewski 1 godz. tygodn. c) Ogólnie używane typy silników, ich konstrukcja i właściwości—inż. Józef Weber 3 godz. tygodn. d) Teorja budowy szybowców — kap.-pilot Stanisław Jakubowski 2 godz. tygodn. e) Modelarstwo lotnicze (ćwiczenia praktyczne)—inż. Józef Perch 3 godz. tygod.

2) Na kursie obrony przeciwgazowej. a) Zarys chemji w zakresie gazów i dymów bojowych—dr. Kazimierz Walter 1 godz. tygodn.

Walki gazowe: a) Historja walki gazowej—por.-pilot Lotarjusz Arct 1 godz. tygodn. b) Chemja gazów bojowych i dymów—por.-pilot Lotarjusz Arct 1 godz. tygodn. c) Technika walki gazowej — por.-pilot Lotarjusz Arct 1 godz. tyg.

3) Obrona przeciwgazowa a) Obrona indywidualna—inż. Edward Porczyński 1 godz. tyg. b) Obrona zbiorowa—por.-pilot Lotarjusz Arct 1 godz. tygodn. c) Ratownictwo doraźne — inż. Edward Porczyński 1 god. tyg.

Od kandydatów, zgłaszających się na kursy, wymagać się będzie ukończenia 4-ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej, lub siedmiu oddziałów szkoły rzemieślniczo przemysłowej.

Dla kandydatów, którzy wykażą się conajmniej 2-letnią praktyką w zawodzie mechanicznym, wskazany wyżej cenzus naukowy może być obniżony do 4-ch oddziałów szkoły powszechnej lub 2 ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Po ukończeniu kursów i złożeniu egzaminu przed Komisją, złożoną z przedstawicieli L.O.P.P., władz wojskowych i dyrekcji szkoły górniczo-hutniczej, słuchacze otrzymują świadectwo ukończenia kursu, które będzie uwzględnione przy dalszej specjalizacji lub też przy odbywaniu służby wojskowej.

Opłata za cały kurs wynosi 10 złotych, płatnych w następujący sposób: 2 zł. przy zapisie, reszta w okresie czasu pierwszych trzech miesięcy uczęszczania na kursy.

Zapisy przyjmuje sekretarjat państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej, Plac Legjonów 3, codziennie od godz. 11 do 12 ej i od 4 do 5-ej popoł.

Przy zgłaszaniu się należy składać świadectwo szkolne.

Początek wykładów rozpocznie się w poniedziałek dnia 1 marca 1926 r. o godzinie 5 popoł. dla słuchaczów kursu obrony przeciwgazowej i w piątek dnia 5 marca 1926 r. dla słuchaczów ogólnego kursu lotnictwa.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Sen i prześcieradło.

Cóż milszego być może nad sen, który chociaż imituje śmierć — matulę, suchą jak trzaska i klapiącą nad łożem chorego żółtymi zębami, dobrotliwie pozwala jednak zapomnieć o marynarce, z której łokcie wyłażą i butach, z których paluszki na świat boży wyglądają, dziwiąc się, iż tak ładnie jest na ulicach, że zgoła do Ciechocinka na błotne kąpiele wyjeżdżać nie potrzeba.

Żałuję, że nie mieszkam w jakichś Oborowicach Dolnych albo Gnojkach Zatraconych, bowiem znaczenia każdego snu szukałbym w senniku „marokańskim", wydanym przez firmę „Mente Captus et Comp." w Oszustowie. Ile bowiem nieraz dałby człowiek, aby każdy sen mógł sobie mądrze i roztropnie wytłumaczyć.

Czasem jednak nikt i nic nie wytłumaczy snu, chyba policja i Sąd, a bywa to w takich razach, gdy Sen nie jest właściwie snem, chociaż się tak nazywa, natomiast ukradnie prześcieradło.

Otóż, aby raz wreszcie przeciąć ten węzeł gordyjski w sosnowieckiej przeróbce, powiem odrazu, że niejaki Wincenty Sen był czemś w rodzaju posługacza u p. Matyldy Malickiej, a będąc z natury mocno sentymentalny i nie mogąc nawet w snach marzyć o wzajemności, zabrał swej chlebodawczyni prześcieradło na otarcie łez i na pamiątkę niewyśnionych snów poczem znikł — — jak prawdziwy sen.

Onegdaj zaś Wicek Sen wystąpił już na ławie — przed Sądem, który go skazał na miesiąc aresztu, z zawieszeniem kary na przeciąg dwóch lat.

P. Malicka będzie miała na przyszłość nauczkę, że kto ma sny, musi mieć i sennik. W ten sposób można często naprzód dowiedzieć się o tem, że np. taki Wicek Sen nic innego nie wróży, jak tylko kradzież prześcieradła.

Lek.

Co zrobić, aby wyjść zamąż?

Rada dla Margosi.

Gdy chcesz wyjść zamąż i nie mieć przykrości, to miłość schowaj dla dzieci; bo cóż mężczyźnie jest po miłości, gdy kieszeń pustkami świeci?

Cóż po miłości?.. Gdy dzionek cały—bez grosza chodzisz tak... smętnie. Miłość to mydła kawałek mały, który się zmydla doszczętnie.

Miłość, to przecież rzecz oklepana, a świat dziś jest postępowy. Więc zmień warunki dla swego pana, zastosuj się podług mody.

Najnowsza moda miłość spienięża; już kona zwyczaj prastary — Dostaniesz, Margoś, dostaniesz męża, lecz powiedz, czy masz dolary...

„Trapaz".

Kronika Olkuska.

Porwanie dziewczęcia.

W końcu ubiegłego tygodnia przyszedł do wsi Kąpiołki gminy Pilica jakiś agent niemiecki, który wstępował do kilku gospodarzy. Około godziny 6 wieczorem wszedł do mieszkańca tej wioski, p. T. członka Sejmiku olkuskiego i podczas nieobecności mieszkańców zabrał ze sobą córkę gospodarzy, Zofję, lat 15. Agent ten miał rzekomo przewieźć ją do Prus przez Częstochowę lub Sosnowiec. Zawiadomiona nazajutrz dopiero policja na żaden ślad nie natrafiła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, agent ten jest handlarzem żywego towaru.

Węgiel dla bezrobotnych.

W najbliższych dniach bezrobotni powiatu olkuskiego otrzymają po 5 ton węgla na rodzinę, z czego 50 będzie płatna po cenie kosztu 50 proc. bezpłatnie. W powiecie olkuskim zarejestrowano obecnie bezrobotnych w 11 gmin.

O lunatyku, który przebrnął zimną Przemszę.

Niema przeszkód dla ludzi prowadzonych przez księżyc.

(l) Onegdaj po północy kilku spóźnionych przechodniów obserwowało nagół dość rzadkie zjawisko.

Otóż po tej stronie ulicy Racławickiej, gdzie domy numerowane są parzysto, od domu Nr. 14 w stronę ul. Rzecznej, w tem miejscu, gdzie szereg kamienic tworzy nieprzerwany łańcuch, dojrzeli kroczącego po dachach jakiegoś młodzieńca. Ruchy jego, gdy kroczył po pochyłościach i spadkach, były dziwnie, prawie automatycznie pewne.

Po dłuższej chwili tajemniczy osobnik opuścił się po rynnie na chodnik i równie mechanicznym krokiem podążył wzdłuż ul. Rzecznej. U brzegu Przemszy zatrzymał się na moment, poczem śmiało wszedł w brudne fale, przebrnął je i znikł w ciemnościach drugiego brzegu. Obserwujący go trzej wracający z lampkami z kopalni górnicy pochodzili dłuższy czas nad brzegiem, lecz nie zobaczyli nic więcej.

Nocy tej, jeden ze współpracowników naszej Redakcji wracał tamtędy około godz. 12,30 od znajomych i zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się robotników. Podszedłszy do nich, zagadnął o przyczynę, na co ci opowiedzieli mu przebieg całego zdarzenia. Nasz współpracownik pobiegł natychmiast na ulicę Chemiczną i skonstatował, że młody człowiek był poprostu lunatykiem, który widocznie stale odbywał wędrówkę, doszedł bowiem do pieca wapiennego przy przejeździe gzichowskim i zawrócił tą samą drogą. Nasz współpracownik stwierdza, że podobne zdarzenie obserwuje na tym samym odcinku miasta już po raz drugi.

Lunatycy i ich wędrówki bezwątpienia nie są żadną nadzwyczajnością, ale z drugiej strony w noc tę nie było pełni księżycowej, a to jest ściśle związane ze snem somnambulicznym tych nieszczęśliwych, najdziwniejszym zaś jest fakt przechodzenia uśpionego przez rzekę, której lodowo-zimne nurty nie wyrwały go z jego stanu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z działalności Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie.

Ciężki rok 1925 pod względem życia gospodarczego Stowarzyszenie zakończyło przesłaniem obszernego sprawozdania swej centrali, która listem swym z dn. 17 b. m. wyraziła oddziałowi w Dąbrowie uznanie i zapewniła mu wszelką pomoc w dalszej jego pracy. Należy jednak zauważyć w dalszym ciągu brak zainteresowania się szerszych mas kupiectwa polskiego, a szczególnie kupców bogatszych i o szerszem pojęciu o handlu, działalnością Stowarzyszenia, które mimo kilkakrotnych wezwań o poparcie bogatego stosunkowo programu Stow.K.P. nie uzyskuje współpracy tych,którzy winni być podporą Stowarzyszenia. Wszak należy mieć na względzie, że sanacja warunków gospodarczych wymaga skoncentrowania wszystkich sił kupieckich i nie znosi klasowości stanu kupieckiego.

Przed paroma dniami powrócili delegaci Stowarzyszenia Dąbrowskiego K. P. z Warszawy, gdzie bawili w centrali celem wspólnego omówienia spraw organizacyjnych na rok bieżący na terenie działalności Oddziału dąbrowskiego. Kierownicy centrali Stow. K. P. zakomunikowali delegatom, że czynią wszelkie wysiłki w kierunku uruchomienia kredytów towarowych, zarówno lombardowych jak i warrantowych, kredyt towarowy bowiem jest obok dyskontowego najwłaściwszą formą pomocy finansowej dla handlu i wobec ustania możliwości spekulacyjnego magazynowania przez kupca towarów oddawanych bankowi pod zastaw — winien być co rychlej wprowadzony. Życzenia handlu odnoszą się również do zwiększenia kredytów nietylko pod względem ilościowym, ale również jakościowym w drodze uruchomienia szeregu specjalnych form kredytu krótkoterminowego, dziś bowiem w praktyce stosowany jest właściwie tylko kredyt dyskontowy.

Centrala stowarzyszeń kupieckich czyni duże zabiegi w kierunku rozszerzenia pomocy kredytowej ze strony państwowych instytucji finansowych, kupieckim spółdzielniom kredytowym przez udzielenie im większego redyskonta niż posiadają dotychczas. Spółdzielnie te bowiem istniejącą w ośrodkach handlowych, mają charakter samopomocy kupiectwa i spełniają doniosłe znaczenie w stosunku do mniejszego handlu i rzemiosła, które dziś faktycznie pozbawione są możności korzystania z jakichkolwiek kredytów.

Mając na względzie powyżej poruszane nader ważne sprawy dotyczące organizacji kupiectwa polskiego, dąbrowski oddział Stow. K. P. w porozumieniu ze swą centralą zaprojektował w połowie marca b. r. zjazd kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego, który niewątpliwie wpłynie na wzmocnienie organizacji i utrzymanie w nich dobrego ducha.

Zjazd kupiectwa polskiego województwa Śląskiego.

Zjazd kupiectwa polskiego województwa Śląskiego zwołany przez Polski Związek Towarzystw kupieckich na niedzielę 21 lutego b. r. zgromadził na sali powstańców w Katowicach przeszło 300 uczestników oraz przedstawicieli władz i licznych reprezentacji bratnich Związków.

Zjazd zagaił prezes Związku p. W. Jerzykowski, witając obecnych i przybyłych przedstawicieli władz, marszałka Sejmu p. Wolnego, oraz pp. dr. Zaleskiego z Wydziału przemysłu i handlu, p. radcę Maciejczyka reprezentanta miasta Katowic, Wartalskiego, Janickiego i Sosińskiego, gen. sekret. Rady naczelnej Stypińskiego, prezesa Drobnych Kupców chrześcijan w Sosnowcu p. Witkowskiego, prezesa Związku kupców z Cieszyna dyr. Lazara.

Marszałkiem zjazdu obrano jednogłośnie p. Dreyze, dyrektora Banku ludowego z Siemianowic, wicemarszałkami pp. Witkowskiego z Sosnowca i p. dyr. Lazara z Cieszyna, sekretarzami pp. Tatara i dyr. Banku przemysłowców.

Imieniem Województwa i Sejmu śląskiego przemawiał p. marszałek Wolny, życząc zjazdowi pomyślnych obrad i zgodnej współpracy. Imieniem miasta Katowic przemawiał p. radca Maciejczyk, życząc zjazdowi owocnych obrad. Imieniem Izby handlowej życzył owocnych obrad syndyk inż. Brzeski.

Referaty posła Wartalskiego, dr. Sanda i gen. sekret. p. Stypińskiego wywarły dodatni wpływ na obecnych, gdyż treść referatów dobrze opracowana trafiła do przekonania słuchaczy czego wyrazem były huczne oklaski po każdym referacie.

Ożywiona dyskusja świadczyła o żywem zainteresowaniu się uczestników zjazdu. Wnioski przesłane przez poszczególne Towarzystwa na piśmie, zbadała uprzednio komisja i przygotowała odpowiednie rezolucje, które uzasadnione i odczytane przez sekretarza Związku p. Walusza, zebrani jednogłośnie zaakceptowali.

Rezolucje obejmowały sprawy: podatkowe, kredytowe, celne, komunikacyjne, targowe, handel domokrążny, uliczny, rozwoźny, sprawy tytuniowe i wiele innych aktualnych postulatów z dziedziny handlu.

Kronika gospodarcza.

Handel ze Wschodem. Dnia 25-go b. m., o godz. 5 po poł., odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie konferencja na temat naszych stosunków i możliwości handlowych z Bliskim Wschodem, przy udziale posła Rzplitej w Angorze, p. dr. K. Badera i delegata Minist. przemysłu i handlu, p. M. Turskiego.

Zamówienia kolejowe. Dnia 20-go b. m. odbyła się w Ministerjum przemysłu i handlu konferencja z udziałem przedstawicieli Ministerjum kolei i zainteresowanych przemysłowców w sprawie zamówień kolejowych na zwrotnice i rozjazdy. Zadaniem konferencji było omówienie takiego rozplanowania dostaw, aby, o ile tylko można, zapewnić w tym kierunku przemysłowi ciągłość pracy, co w związku z ogólnym kryzysem jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Obchód „Dnia spółdzielczego". W Warszawie odbyło się organizacyjne zebranie centralnego komitetu spółdzielczości, na którem postanowiono wezwać instytucje spółdzielcze do zorganizowania obchodu „Dnia spółdzielczości" w d. 6 czerwca r.b. Uroczystość obchodu połączona będzie z uczczeniem 100-ej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, jako zwiastuna kooperacji w Polsce.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23. 2. luty

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.82 1/2
Dolar — 7.82 1/2
Londyn — 38.10
Paryż — 28.12 1/2
Praga — 23.17 1/2
Belgja —
Holandja — 313,70
Wiedeń — 110,20
Włochy —
Szwajcarja — 150.75
Sztokholm — 209,70

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach miejscowy proboszcz ks. Franciszek Zientara opuści Zawiercie, udając się na stanowisko oficjała przy Kurji biskupiej w Częstochowie. Miejscowe społeczeństwo z żalem przyjęło powyższy fakt do swej wiadomości.

Fabryka Erbego.

Fabryka Erbego wobec uzyskania kredytów, wznowi swą działalność z dn. 25 b.m.

O seminarjum nauczycielskie żeńskie

W związku z oszczędnościami przeprowadzanemi przez Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozeszły się pogłoski o mającem nastąpić zamknięciu miejscowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Przez wykonanie tego zamierzenia ludność północnej części powiatu Będzińskiego zostałaby pozbawiona jedynej w tej części powiatu uczelni państwowej. Seminarjum to grupuje w swych murach około 250 uczenic, posiada odpowiedni lokal, a rada opiekuńcza seminarjum tego stara się wszelkiemi siłami zaopatrywać go we wszelkie pomoce naukowe. Pożądanem byłoby, aby sfery zainteresowane wystąpiły z energicznym protestem przeciwko projektowanemu zamierzeniu. Przez fakt zamknięcia seminarjum tego — ludność nie byłaby w stanie ponosić tak wysokich opłat, które są pobierane w seminarjach i uczelniach prywatnych, zamknięcie zatem seminarjum odbiłoby się niekorzystnie na stanie kulturalnym ludności.

Z całej Polski.

„Polska Zbrojna" pismem niezależnem.

W numerze „Polski Zbrojnej", z dn. 20 b.m. zamieszczono komunikat, w którym redakcja oświadcza, że pismo staje się całkowicie niezależnem, stając się organem polskiej myśli wojskowej, nieskrępowanym zależnością służbową i zamierza w całej pełni korzystać z prawa rzeczowej krytyki z punktu widzenia interesów w o j s k a. Pismo podpisywać będzie odtąd porucznik Jerzy Krieger. Dotychczasowy redaktor naczelny, Remigjusz Kwiatkowski, rozpoczął trzymiesięczny urlop.

Tragiczny wypadek w Stanisławowie.

Gimnazjum ruskie w Stanisławowie było widownią wstrząsającego wypadku. Oto w czasie odbywających się egzaminów maturalnych uczeń, Juljan Kohutiak, syn zamożnych rodziców z Górki pod Stanisławowem, reprobowany na jeden rok, wybiegł ze sali szkolnej i stanąwszy na ganku, poderżnął sobie brzytwą gardło. Nieszczęśliwy chłopiec po kilku minutach życie zakończył.

Uposażenie duchownych prawosławnych.

W rozprawie ogólnej nad budżetem oświaty, minister Grabski zapowiedział, iż Rząd ma zamiar wnieść do Rady ministrów a następnie do Sejmu projekt ustawy organizacyjnej dla duchowieństwa prawosławnego. Ustawa zapewni duchowieństwu prawosławnemu uposażenie ze skarbu państwa analogicznie do uposażeń duchowieństwa katolickiego.

Wzamian za to państwo obejmie w posiadanie dobra, które są formalnie własnością państwa, ale pozostają w użytkowaniu duchowieństwa prawosławnego.

Psi „Palace"

„Palace" dla psów powstał w Londynie przy Bond Street. Pozostawiają w nim swoje pieski elegantki, które myszkują po sklepach i magazynach. „Palace" zawiera łazienki, pokoje gościnne, fryzjernie, jadalnie etc. wszystko do użytku czworonożnych klijentów. Pieski mogą tam nietylko otrzymać wytworny obiadek, ale kąpiel, opiekę specjalisty-fryzjera.

Ceny za gościnę udzieloną przyjaciołom człowieka stoją oczywiście na poziomie wymagań, elegancji i dochodów wytworniś, mogących sobie pozwolić na taki zbytek.

Z tajemnic ponurej zbrodni.

Sprawa ordynata Bispinga przed Sądem apelacyjnym.

(Dalszy ciąg rozprawy).

(Zamknięcie śledztwa sądowego.)

Wznawiając posiedzenie sądowe, przewodniczący sądu odczytał podanie, jakie wpłynęło do sądu od niejakiego p. Buschka, zamieszkałego w Oliwie pod Gdańskiem.

Podanie to w języku niemieckim i w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Do wysokiego sądu apelacyjnego w Warszawie.

Przypadkowo dowiedziałem się, że sprawa bar. Bispinga podlega obecnie rozpoznaniu wysokiego sądu apelacyjnego, wskutek tego ośmielam się udzielić swoich spostrzeń.

W dzień przed zabójstwem ks. Druckiego-Lubeckiego, byłem w Płocku. Dowiedziałem się, że wówczas do mego mieszkania w Warszawie, na Nowym Zieździe nr 6, telefonował książę i zapytywał, czy jestem w domu. Żona moja odpowiedziała, „że mnie oczekuje lada chwila, gdyż wracam w nocy".

Książę mówił wtedy, że bar. Bisping przybył nareszcie i chce mnie z nim zapoznać. Mówił dalej, że oczekuje mnie w swojem mieszkaniu, względnie w Teresinie. Gdybym nie mógł być jeszcze tego samego dnia, to prosił, abym zaraz po powrocie udał się do Teresina.

Niestety, kiedy ja przyjechałem statkiem do Warszawy, o zabójstwie księcia było już wiadomo.

Mówiłem przedtem z księciem o różnych okolicznościach i zauważyłem, że o bar. Bispingu odzywał się jaknajserdeczniej. Miałem wrażenie, że łączy ich przyjaźń. Jestem mocno przekonany, że bar. Bisping, którego zresztą nigdy na oczy nie widziałem, nie mógł zabić księcia, ponieważ to nie leżało w jego interesie".

Sąd uznał po wypowiedzeniu się obrońców i prokuratora wzywanie p. Buschka w charakterze świadka za niepotrzebne.

Po dodatkowem przesłuchaniu p. Jana Zamoyskiego zeznawał dr. Zaborowski, wobec którego zmarły książę wyraził się, iż siedzi w kieszeni u Bispinga.

Dalej dr. Zaborowski mówi o dziwnej słabości księcia do medyków. Kiedyś nawet sprowadził podobno z Nicei jakiegoś szarlatana lekarza i opiekował się nim w Warszawie.

Zapytana przez prokuratora córka księcia, stwierdza, że nie słyszała o żadnym lekarzu z Nicei.

Sensacją dnia był niespodziewany wniosek adw. Bitnera o zarządzenie tajności obrad, w związku z zapytaniami, jakie obrońca zamierza zadać p. Herszelmanowi. Żądanie adw. Bitnera wywołuje ogólne poruszenie. Z jednej strony wstaje p. prokurator z drugiej oskarżony, zdradzający wyraźne zaniepokojenie.

Bisping zwraca się z zapytaniem do sądu:

— Czy mogę zadać pytanie swemu obrońcy?

— Nie, nie wolno panu—rzuca adw. Bitner.

— Proszę o zaprotokułowanie, że pan obrońca nie chce się porozumieć z oskarżonym — wmieszał się prokurator.

Scysję zamyka decyzja sądu, który zarządził tajność obrad.

Z sali usunięto osiągającą się i płonącą z ciekawości publiczność, która zaległa kuluary i korytarze sądowe.

Snuto naogół najprzeróżniejsze domysły i przypominano sobie plotki i wersje z toku pierwszej instancji.

Tymczasem uwagę powszechną zajął nowy fakt. Oto w jakiś czas po zamknięciu drzwi sali ukazuje się w nich Bisping z oznakami poruszenia na twarzy.

Jak się okazało, Bisping sam prosił o zwolnienie go z obowiązku obecności na czas tajnego posiedzenia.

Po zarządzeniu jawności rozpraw i otwarciu sali, p. Herszelman zeznaje dalej, odpowiadając na pytania obrony.

Świadek nie słyszał, by istniał kiedy jakiś książę Pietow, którego nazwisko znaleziono w jednym z listów w biurku ks. Druckiego Lubeckiego.

Adw. Bitner: Czy świadkowie w pierwszej instancji mówili o niebezpieczeństwie, grożącem księciu i wyjazdach jego w związku z tą sprawą?

Adw. Herszelman: Tak. Mówił o tem świadek br. Katteis.

Obrońca prosi następnie o odczytanie protokułów, z których wynika, że rewizja w pokoju księcia zastała wszystkie szuflady biurka pootwierane, a nadto o odczytanie listu ks. Druckiego-Lubeckiego do ks. Dymitra Pawłowicza, w którym zmarły wyrażał gotowość wyjazdu, celem osobistego omówienia sprawy forecy.

Prokurator: Czy kursowały plotki, uwłaczające pamięci zmarłego?

P. Herszelman: Tak. Były to jednak tylko niewiarogodne wersje.

Następne pytania prokurator kieruje do p. Lubomirskiej:

— Czy córka Grall służyła w pałacu?

P. Lubomirska: Nie. Była tam tylko przez trzy dni w czasie choroby mojej siostry.

— Czy była ładna?

— Nie. Była jakaś nierozwinięta.

Adw. Zegilewicz: Czy Gralówna nie była wysyłana zagranicę?

— Nie pamiętam.

Adw. Zegilewicz: Jaki łączył panią stosunek z Bispingiem?

— Żaden.

— Czy niechęć pani do Bispinga nie była spowodowana tem, że był on przeciwny pani małżeństwu z br. Rzyszczewskim?

— Nie wiedziałem nawet, że ojciec mój mówił o tem p. Bispingowi.

Sąd przechodzi do wysłuchania dodatkowej ekspertyzy p. Sachsa, który mówi o długach Bispinga w bankach.

Długi bankowe wynosiły 299 tys. rb., wekslowe 210 tys. aktywa zaś 641 tys. Oskarżony zadaje szereg pytań ekspertowi i dowodzi, że znaczna część jego zobowiązań były to weksle grzecznościowe.

Na zakończenie posiedzenia sąd odczytał nadesłaną w przerwie depeszę tej treści:

„Do sądu apelacyjnego w Warszawie. Wysyłam ważny meldunek w sprawie Bispinga. Proszę wstrzymać wyrok.

Wacław Kaszuba.

Ponieważ niewiadomo kto zacz jest ów p. Koszuba, przeto sąd nie powziął żadnej decyzji.

Dzień dzisiejszy zakończył żmudne śledztwo sądowe, trwające od kilkunastu dni.

K. P.

Reklama w prasie angielskiej.

W przeciętnym dzienniku angielskim na osiem stronic tekstu wypada osiem stronic reklam i ogłoszeń. Rozwój reklamy w prasie idzie w parze z rozwojem handlu i przemysłu w Anglji. W r. 1817 „Scotsman" posiadał tylko 300 inseratów płatnych, w r. 1887 miał ich już 200 000! „Daily Telegraph" drukował w r. 1860 ym 5.000 kolumn anonsów, w r. 1900 ilość ta wzrosła do 16 000 kolumn. „Times" już w r. 1884 osiągał 400.000 funtów za anonsy. Naogół świadomi rzeczy obliczają, iż dochód z reklam i anonsów osiągany przez prasę angielską przewyższa sumę 50 miljonów funtów w rocznie.

Olkusz z przed 136 laty.

Po drugim najeździe Szwedów i zawaleniu się sztolni olkuskich, odprowadzających wody z głębi kopalń, upadek Olkusza posuwał się już w szybkiem tempie. Miasto ucierpiało od różnego rodzaju napadów przesuwających się pod bokiem wojsk obcych; od nakładanych podatków i kontrybucji itd., aż wreszcie świetność i bogactwo gwarków zniknęły bezpowrotnie. Wzamian za to przychodziły spory, procesy i niemal każda piędź ziemi i kamienica stawały się przedmiotem targów i nieporozumień. Cenne i obszerne dobra miejskie nabyte ongi przez zamożnych mieszczan olkuskich, musiały być pozastawiane za długi, które rosły i z latami olbrzymiały, a niesumienni wierzyciele-spadkobiercy znakomitych rodów polskich ciągnąc lichwiarskie zyski, niszcząc od wieczne bory, w ciągu kilkudziesięciu lat przyprowadzili gwarków do ruiny. Oprócz tego liczne procesy, od wieków prowadzone i zapomniane, zostały wznowione, a stare pretensje w dwójnasób pomnożone opierały się o sądy grodzkie i królewskie. Nabyte przez mieszczan domostwa i kamienice, z powrotem im odbierano, tak że zażalenia i protesty przeciwko bezprawiu wierzycieli zanoszono do samego króla. Doszło do tego, że z ramienia panującego wysłano komisarzy do Olkusza dla zbadania sporów i wzięcia w opiekę zubożałych gwarków, czyli pozostawienia im nienaruszalnych dóbr, terytorjów i kamienic.

W aktach miasta Olkusza znajduje się jeszcze wyciąg ze starych aktów i przywilejów oraz relacje komisarzy króla Stanisława Augusta pod tytułem: „Oblata Commissionis Boni Ordinis in Bonis Oppidi Olkusz per infra scriptos Commisarios expedit", „Działo się w mieście Jego Królewskiej Mości stołowym, Olkuszu zwanym, dnia 4 go miesiąca lipca roku p. 1788. W przytomności.." (tu następuje spis osób współdziałających w tej lustracji, z pełnymi ich tytułami) Po tym prologu następuje opis Olkusza, który według relacji komisarzy królewskich — znajdował się wówczas w następującym stanie (przytaczamy dosłownie):

Miasto leży o mil pięć od miasta Krakowa, pozycja jego jest na wzgórzu, całe miasto w murach mieszkalnych jest opasane wałem i murem wokoło, bramy także murowane, ale te mury fortyfikacyjne i wały są przez połowę większą zrujnowane. Łatwa jednak tych ruin dla mianych w mieście wapna i kamieni materyałów restauracya. Jest w tym mieście ratusz murowany obszerny, sklepieniami z cegły opatrzony także nadrujnowany, są i rudera dawnych mieszkań Królewskiemi zwanych, w których officyalistowie Skarbu Najjaśniejszych Królów, jako to: olboryi kruszcowej, administratorów, Żupnik i Podżupnik rezydowali.

P o ł a ć p o ł u d n i o w a (Rynek): Numera: 1. kamienica Leopolda Kłucza, narożna—żyd szynk trzyma; 2. kamienica Szymona Stolarczyka — żyd szynk trzyma; 3 kamienica murowana i dwa domy drewniane Pana Kosińskiego — Cybulski propinuje; 4. kamienica Olechniewiczowska — pusta tylko rudera; 5. kamienica Frajerowska — pusta rudera; 6. kamienica Amendzińska — rudera; 7 kamienica Dąbrowskiego—rudera; 8 kamienica druga Amendzińska dawniej Królewska zwana (mennica); 9. kościół farny, przytem probostwo z pobudynkami, 10 na cmentarzu wikaryi trzy, czyli domów do mieszkania; 11. Dziekania czy Mansyonarya (dom S-niorów Chmielewskiego).

S c i a n a z a c h o d n i a: 12. od kościoła farnego do kamienicy J.W-go Remiszowskiego trzy place puste, niewiedzieć jak się zwią (posesja Magistracka); 13. kamienica J.W go Remiszowskiego—żyd arenduje—propinacya jest; 14. plac pusty, na którym J.W-ny Remiszowski stajnię postawił; 15. kamienica narożna (obecnie Lendera) — rudera niewiedzieć czyja jest, do której J.W-ny Remiszowski interesuje się.

S c i a n a p ó ł n o c n a: 16. kamienica Gazowskich — pusta tylko rudera; 17. kamienica Chowanowiczowska — w posesji żyda Majorka — sam propinuje; 18. rudera kamienicy Myszyńskich w posesji I P. Kosińskiego—pusta; 19. kamienica J. P Kosińskiego, żyd Jakób Moszkowicz propinuje trunek szlachecki; 20 kamienica starosty Rabsztyńskiego — żyd propinuje; 21. kamienica żyda Pyskacza—sam propinuje; 22. kamienica Wilgockich—żyd Berek mieszka; 23 kamienica Sławetnego Michała Fronika — sam propinuje; 24. domostwo Dymkowskie w poss. X. X Mansyonarzów — żyd propinuje; 25. kamienica Herszla Zyskalewicza — sam propinuje; 26 kamienica Szlomy Jakóbowicza — sam propinuje; 27 kamienica OO. Augustyanów Olkuskich—żyd propinuje; 28. kamienica Wyparta—żyd propinuje; 29. kamienica J. P. Kosińskiego — jeszcze niewyreparowana zupełnie, 30. kamienica S go Józefa Tylkowskiego—żyd propinuje, 31 plac pusty S go Wojciecha Mogilskiego; 32 plac pusty Jana Gołasiewicza; 33 plac pusty Franciszka Janikowskiego; 34. klasztor OO Augustyanów z attyneneyami.

S c i a n a w s c h o d n i a: 35. kamienica J.W-go Wójcickiego narożna—żyd propinuje (obecnie Kernerzy); 36. domostwo Mateusza Weneckiego—propinacyi niemasz; 37. kamienica Marka Chrosteckiego—żyd propinuje; 38. kamienica Grzegorza Burakowskiego—żyd propinuje; 39. kamienica J W W. Wielopolskich—żyd propinuje (obecnie Talerman)

U l i c a K r a k o w s k a m i ę d z y m u r a m i: 40 domostwo Walentego Kościńskiego; 41. domostwo Kościńskiego; 42. domostwo Andrzeja Burakowskiego; 43. plac jeden z ogródkiem pusty w posess. Grzegorza Burakowskiego; 44. plac z ogródkiem Koczołowiczowski; 45. domostwo Franciszka Krzyżanowskiego.

Taż ulica po drugiej stronie od samej Bramy Krakowskiej: 46. plac pusty od samej bramy w posess. Tomasza Musialskiego; 47. plac pusty Izraelowski.

U l i c a S ł a w k o w s k a: 48. od kamienicy Guzowskich do kamienicy Pińczowskich trzy place puste; 49. kamienica murowana w posess. Pińczowskiego; 50 domostwo Jana Pwiaka; 51. kamienica Gwardzińska; 52. rudera kamienicy pusta — niewiedzieć czyja.

(D. n.)

BELLOC LOWNDES.

Szal koronkowy.

(Przełożyła z angielskiego M. Zeydler-Zborowska).

(ciąg dalszy) 5)

Spotkał tam ludzi istotnie wybitnych, zajmujących, których znajomości za pieniądze kupić nie można było; czasem wśród nich znajdował się i sławny jaki cudzoziemiec.

Lady Ranelagh była bardzo dobrą, ale zarazem i bystrą w swych spostrzeżeniach. Urządzi więc proszony obiad, aby się zapoznały obie kobiety: ta, którą pokochał i ta, która nieraz dawała mu dowody prawdziwej przyjaźni.

III.

I oto teraz Agnieszka Coward stała w swym małym saloniku, ubrana już na ów obiad u Ottona Munixa, który, czuła to instynktownie, miał być dla niej bardzo ważnym.

Miała biedaczka jeden, jedyny przesąd: wierzyła w szczęśliwe i w fatalne cyfry. Siedem było tą cyfrą, która przynosiła jej nieszczęście i żałowała, że dziś był właśnie siódmy, a nie szósty lub ósmy marca.

Munix zawsze pamiętny i szczodry, tak w małych jak i w większych rzeczach, obiecał przysłać po nią jeden ze swych, to też samochodów i przechadzała się nerwowo po pokoju, pragnąc aby jaknajprędzej zajechał.

Przeszła wreszcie do swej malutkiej sypialni i poraz dziesiąty przejrzała się w skromnem lustrze, wiszącem na ścianie.

Z pomiędzy swych sukien wybrała na ten obiad tualetę nieco staroświecką z czarnego aksamitu, robioną w Paryżu, na wiosnę przed wojną. Było to na tyle już dawno, że staniki z okrągłem wycięciem znów powróciły do mody, lecz Agnieszka z niezadowoleniem spoglądała na swą wdzięczną postać. Wtem wspomniawszy, że ma poznać matronę z czasów królowej Wiktorji, przyszło jej na myśl, że wszak posiada szal koronkowy, którego nigdy jeszcze nie nosiła, choć oddawna go miała. Niejednokrotnie próbowała go sprzedać, lecz handlarze tutejsi zdradzali taką nieznajomość wartości tej koronki, że postanowiła zachować ją dopóki nie wyjedzie z Anglji.

Powoli przeszła przez pokój i uważnie otworzyła szufladę, w której chowała nieliczne, bardziej wartościowe przedmioty, będące w jej posiadaniu. Tak, oto jest szal, starannie owinięty w bibułkę, odrzuciwszy ją, rozpostarła długą, delikatną, o szarawym odcieniu koronkę i przyglądała się jej z przyjemnością, gdyż miała gust wyrobiony. Jak szczęśliwie, że przypomniała sobie o tym szalu! Jeden z londyńskich handlarzy, któremu chciała go sprzedać i który ofiarowywał jej 30 funt. szterl. powiedział, że koronka ta oddawna zapewne jest w posiadaniu jej rodziny i Agnieszka miała nadzieję, że lady Ranelagh również tak sądzić będzie.

Przeszła znów do lustra i upięła szal na ramionach, przytrzymując go z jednej strony małą broszką z perłą i szmaragdem, która należała ongi do matki biednego Rogera Cowarda. Tak, zupełnie ładnie to wyglądało, a zwłaszcza, nadawało pewną wytworność jej tualecie i Agnieszka słysząc w tej chwili dzwonek, a potem głos służącego Munixa w przedpokoju, rada była, że samochód nieco później po nią zajechał, gdyż inaczej nie byłoby jej przyszło na myśl upiększyć w ten sposób swą skromną tualetę.

W kwadrans później, wchodząc do pokoju gdzie zaproszeni przez Munixa goście byli już zebrani, cała uwaga Agnieszki skierowana była właściwie na jedną tylko osobę: na tę drobną jak laleczka, połyskującą klejnotami figurkę, która była właśnie tą znaną w świecie starą damą, zaproszoną dziś, jak się domyślała Agnieszka, aby sąd o niej wydać.

Ze wszystkich obecnych tu osób jedynie postać lady Ranelagh harmonizowała z otoczeniem, z tymi misternymi fotelikami i stolikami w starofrancuskim stylu, stojącymi na cennym, o nikłych barwach dywanie; mogła była również zstąpić z ram jednego z obrazów włoskiej szkoły, wiszących na ścianach, pokrytych jedwabną tkaniną turkusowej barwy.

Otton Munix natychmiast podprowadził panią Coward do lady Ranelagh i Agnieszka odczuła głęboką wdzięczność i ulgę, gdyż wzrok skierowany ku niej był pełen życzliwości.

Wtem, niespodzianie zmienił się wyraz starej, pokrytej zmarszczkami twarzy: lady Ranelagh zdawała się być zdumioną, nawet zaniepokojoną i dotykając drobną ręką ramienia gospodarza domu wykrzyknęła:

— Co panu jest! czy się co stało? Czy pan chory?

Agnieszka wstrząśnięta tym okrzykiem, spojrzała na Munixa i spostrzegła, że istotnie wygląd jego mógł zaniepokoić: robił wrażenie takie właśnie, jak gdyby zobaczył upiora. W rzeczywistości, to co w tej chwili ujrzał było dlań jeszcze straszniejszem nawet, ale szczęśliwie Agnieszka nie rozumiała tego w owej chwili. Napróżno starała się odgadnąć co mogło wywołać w jego oczach ten wyraz bezbrzeżnego zdumienia i, tak głębokiego bólu.

— Doznałem zawrotu głowy — wyrzekł szybko — zdarza mi się to czasem, jakkolwiek rzadko. Ot, lekkie przypomnienia febry, którą przebyłem w Afryce; za chwilę będzie już dobrze.

(c. d. n.)

Roczne Walne Zebranie

P. P. Udziałowców Towarzystwa Handlu Skórami Zjednoczonych Szewców

Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu,

odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Targowej L. 14 w dniu 7-go marca 1926 r. o godzinie 2-ej popołudniu w pierwszym lub o 3-ej godzinie w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych, o czem zawiadamia

ŻARZĄD.

Porządek dzienny Zebrania, zostanie podany listownie wszystkim P. P. Udziałowcom do wiadomości. 11..8